Konto czekowe P. K. O. nr. 203 851 | Cena numeru 20 groszy

AWANGARDA
DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY

DAWNIEJ „AKADEMIK“

Warszawa — Lwów — Kraków — Poznań — Wilno — Łódź — Lublin — Gdańsk — Cieszyn

Nr. 7. | Dnia 25 maja 1927 | Rok VI.

Młodzi — do apelu!

Od lat przeszło dziesięciu, to jest od aktu mocarstw centralnych z dnia 5 listopada 1916 r., które próbowały narzucić Narodowi Polskiemu swą wolę przez ogłoszenie małej Polski, małej terytorjalnie i zależnej politycznie, — zarysowuje się coraz wyraźniej oblicze młodego pokolenia polskiego. Owi studenci Uniwersytetu Warszawskiego, którzy w akcie dwóch cesarzy, aranżowanym przez gen. Beselera, nie wzięli udziału i ostro przeciwstawili się dążeniom kół t. zw. wówczas „aktywistycznych“, a, ściślej mówiąc, zależnych od masonerji niemieckiej, byli pierwszymi zwiastunami, iż nadchodzi nowe pokolenie polskie, którego wartość sprosta zadaniom, jakie nałoży na nie chwila dziejowa.

Rok ten okazał się istotnie przełomowym, jeśli weźmiemy pod uwagę dominujące wpływy, jakie bezpośrednio przed wojną i w pierwszych latach wojny posiadał wśród młodzieży z jednej strony obóz masońsko - liberalny, z drugiej zaś doktrynerstwo socjalistyczne. Od tej chwili stopniowo położenie ulega zupełnej zmianie — w duszach młodej inteligencji polskiej dokonywa się doniosła i głęboko sięgająca przemiana ideowa. Myśl narodowa wśród młodzieży akadeemickiej krzewi się bujnie w organizacjach ideowo-wychowawczych jak Młodzież Wszechpolska i Korporacje — i opanowuje w ciągu niedługiego czasu całe życie studenckie. Jest ona tak prężna, iż staje się organizatorem całej młodzieży akademickiej w Związku Narodowym Polskiej Młodzieży Akademickiej, który ze swej strony eliminuje z żywego organizmu tej młodzieży elementy wrogie polskości (Żydów) i osiąga poważne zwycięstwa myśli polskiej wśród związków młodzieży obcej na gruncie międzynarodowym. Ta sama młodzież w latach wojny ze zbolszewiczałą Rosją ławą idzie na pole walki, skąd wraca okryta chwałą i zahartowana w ogniu — w szczytnej roli obrońców Ojczyzny.

Pokolenie to posiada duże wartości natury społecznej, bądź drzemiące jeszcze w jego duszach in potentia, bądź też ujawnione już w czynnem ustosunkowaniu się do zagadnień życia narodowego. Coraz mniej siły przyciągającej posiadają dla młodzieży dzisiejszej modne ongiś hasła różnych „międzynarodówek“, hasła walki klas, indyferentyzmu religijnego i obyczajowego — oraz „demokracji“, doprowadzonej do absurdu.

W duszach młodzieży na plan pierwszy wysuwa się moralny nakaz ofiarnej służby dla Narodu, nakaz wytężenia wszystkich sił w świętej walce o jego wielkość i chwałę... Miejsce haseł walki klasowej zajęła głęboko odczuta potrzeba solidaryzmu wszystkich warstw społecznych — miejsce fałszywie ujętego „demokratyzmu“ zajęła zasada hierarchji, na szczycie której znajdowaliby się najlepsi i najbardziej doświadczeni wodzowie Narodu. Młodzież dzisiejsza jest w ogromnej swej większości głęboko religijna — w związku z czem pozostaje także przejawiająca się u niej w coraz wyższym stopniu dążność do walki z obecnym rozkładem obyczajowym i etycznym, ze znikczemnieniem i korupcją.

Do walki o realizację swych ideałów młode pokolenie polskie staje zbrojne w siłę i zapał młodości — zbrojne w gorącą miłość Ojczyzny.

Obecnie przystępuje ono do zorganizowania swych sił, celem skoordynowania i skupienia rozstrzelonych nieraz wysiłków i poczynań.

W tym też kierunku poszła młodzież wschodnio - małopolska, która odbyła odrębny zjazd i zgłosiła się gremjalnie do pracy w Obozie Wielkiej Polski. Akt młodzieży małopolskiej jest dalszym ciągiem zarysowywania się oblicza młodego pokolenia. Po zwycięstwach w organizowaniu życia studenckiego, po zwycięstwie w nawałnicy bolszewickiej, po sukcesach wśród młodzieży zagranicznej, młode pokolenie polskie przechodzi ławą do życia publicznego, wstępując gremjalnie do Obozu Wielkiej Polski.

Obóz ten zasilony będzie w ten sposób żywiołem młodym i rwącym się do czynu.

W zeszłym numerze „Awangardy“ pisaliśmy w „Uwagach“, iż warunkiem zwycięstwa ruchu politycznego jest, ażeby miał wielką ideę trudną do osiągnięcia i ażeby składał się z ludzi ofiarnych i bezinteresownych, posiadających odpowiednią wiedzę do kierowania niższymi od siebie. Heroizm bez programu, tak jak bohaterstwo na polu bitwy bez strategji, grozi klęską. Tężyzna duchowa młodego pokolenia wymaga więc już w obecnej chwili znawstwa politycznego. Jeśli więc młody ruch polityczny przyjmuje za swój cel trudny i odległy cel Obozu Wielkiej Polski, prymatu naszego narodu wśród narodów europejskich, jeśli z każdą chwilą polepszają się do osiągnięcia tego celu warunki w świecie, to młode pokolenie obowiązane jest przygotować się umysłowo do odegrania wyznaczonej mu przez chwilę dziejową roli w dziejach naszej Ojczyzny. Znajomość przemian dokonywujących się u obcych, znajomość własnego kraju i sił w nim tkwiących, będzie kardynalnym warunkiem zwycięstwa. Młodzież sama dziś zgłasza się do szeregów awangardy armji narodowej, to jest awangardy Narodu Zorganizowanego. Dowody tego złożyła na zjeździe lwowskim i niewątpliwie złoży na Zjeździe Młodych Zachodniej Polski w Poznaniu w dniu 5 czerwca 1927 r.

Zjazd Młodych Zachodniej Polski

Szybki postęp prac organizacyjnych — Doskonały nastrój we wszystkich czterech województwach

Prace nad zorganizowaniem Zjazdu Młodych Zachodniej Polski, który odbędzie się w dniu 5 czerwca b. r., w Poznaniu, postępują w szybkiem tempie naprzód.

Dotychczas zorganizowane zostały powiatowe i lokalne komitety zjazdowe w następujących miejscowościach:

W o j e w. P o z n a ń s k i e: miasto Poznań, Wolsztyn, Śmigiel, Gostyń, Krotoszyn, Kórnik, Środa, Września, Witkowo, Gniezno, Trzemeszno, Inowrocław, Mogilno, Sieraków, Międzychód. W toku organizacji są powiaty północne, północno - zachodnie i południowe województwa.

W o j e w. P o m o r s k i e: Toruń, Kowalewo, Chełmno, Grudziądz, Gniew, Starogard, Tczew, Kościerzyna, Wejherowo, Puck. W toku organizacji są komitety w Kartuzach, Tucholi, Chojnicach, Sępólnie, Lubawie, Nowem Mieście, Działdowie, Brodnicy, Chełmży i Wąbrzeźnie.

W o j e w. Ł ó d z k i e: Łódź, Zgierz, Ozorków, Pabianice, Tomaszów Mazowiecki, Zduńska Wola, Sieradz, Łask, Wieluń, Kalisz, Stawiszyn, Koło, Brzeziny, Ossyjaków, Czechochowa, Piotrków, Radomsk, Działoszyce, Przedbórz. W toku organizacji są komitety w Słupcy, Koninie, Turku, Łęczycy.

W o j e w. Ś l ą s k i e: Katowice, Lubliniec. W toku organizacji są komitety w Królewskiej Hucie, Tarnowskich Górach, Siemianowicach, Pszczynie, Rybniku, Cieszynie, Bielsku i innych miastach.

Nastrój we wszystkich czterech województwach jest doskonały i rokuje bardzo liczny udział delegatów w zjeździe. Do komitetów powiatowych garnie się młodzież wszystkich warstw społecznych. Odbył się już cały szereg zebrań informacyjnych po miastach, miasteczkach i wsiach.

•

Adres: Komitet Organizacyjny Zjazdu Młodych Zachodniej Polski, Poznań, św. Marcin 65 Red. „Awangardy“, dawniej „Akademika“.

Odezwa

MŁODZI!

W obecnej przełomowej chwili w Polsce i całej Europie młode pokolenie polskie, w ogromnej większości dojrzałe narodowo i politycznie w ogniu walk o granice Polski, nie może patrzeć biernie na losy Ojczyzny, a szamotania się niewielkiej liczby starszych i doświadczonych wodzów Narodu z wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym, nie może uważać za parawan własnej bezczynności.

Obowiązkiem młodych duchem i ciałem jest czynny udział w kształtowaniu doniosłej chwili dziejowej. — Należy pobudzić do działania wielkie siły potencjalne naszego Narodu i wskrzesić ten duch i to działanie, jakie istniały w pierwszych chwilach po odzyskaniu niepodległości.

Najbliższe dzieje Polski czekają na twórczą pracę uporządkowania naszych spraw ojczystych przez młode pokolenie polskie, dzielne, energiczne, zdolne do poświęceń dla wielkiej idei, bohaterskie w działaniu, posłuszne w rozkazie.

Ażeby tę wielką i niezastąpioną siłę wskrzesić i zorganizować, zawiązał się Komitet Organizacyjny, złożony z wybitnych przedstawicieli młodych działaczy narodowych, który zwołuje na dzień 5 czerwca do Poznania **Wielki Zjazd Młodych Zachodniej Polski z województw: Poznańskiego, Pomorskiego, Śląskiego i Łódzkiego.**

Na zjazd ten powołani są wszyscy młodzi duchem z szeregów młodzieży inteligenckiej, ziemiańskiej, mieszczańskiej, rzemieślniczej i robotniczej. W tym celu młodzi, powołani przez Komitet Organizacyjny względnie z własnej woli, dyktowanej poczuciem odpowiedzialności wobec chwili dziejowej, organizują Powiatowe Komitety Zjazdowe na terenie swego powiatu w województwach wyżej wymienionych, złożone z wybitnych przedstawicieli młodego pokolenia w powiecie.

Powiatowy Komitet winien zorganizować zebranie informacyjne dla młodzieży o celach i zadaniach zjazdu, oraz wybrać delegatów, którzy przybędą na Zjazd do Poznania w dniu 5-tym czerwca b. r.

Delegaci winni być energiczni, młodzi duchem, zaprawieni do działania na rozkaz. Zdecydują oni stanowisko młodego pokolenia polskiego, powołanego do zorganizowania Narodu, będącego obecnie w poniewierce u swoich i obcych.

Ci wszyscy, którzy nie chcą, by historja przeszła ponad ich głowami — do apelu!

Polska czeka na młode, twarde dłonie, które ją wesprą, bo tylko na ofiarności prawych synów może się oprzeć.

Wszyscy młodzi na Zjazd do Poznania.

Niech żyje Wielka Polska!

Poznań, dnia 11 maja 1927 r.

Komitet Organizacyjny:

(—) Borkowski Edward, (—) Drobnik Jerzy, (—) Głęsk Teodor, (—) Jabłoński Stanisław, (—) Kołodziej Edward, (—) Licznerski Józef, (—) Łaziński Zbigniew, (—) Nycz Stanisław, (—) Ossowski Leon, (—) Rossman Henryk, (—) Szayna Stanisław, (—) Wyrzykowski Stefan, (—) Zdzitowiecki Jan.

ZJAZD MŁODYCH OBOZU WIELKIEJ POLSKI
we Lwowie, w dniu 3 kwietnia 1927 r.

Zjazd młodych?...

Takiego zjazdu jeszcze nie było. — Nie zapoznawszy się z jego celami, wytkniętemi przez organizatorów, nie można było pomyśleć bez szeregu zapytań, co to za zjazd ma być. Wyjaśniły rzecz tę odezwy Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Młodych we Lwowie oraz artykuły w „Słowie Polskiem" i w „Trybunie Narodu".

Inicjatorom zjazdu chodziło o wykrzesanie tych wielkich sił, jakie nagromadzone są w młodem pokoleniu polskiem i oddanie ich Ojczyźnie na usługi. Młode pokolenie polskie, w przeważającej części wysoko wyrobione pod względem narodowym i politycznym, zahartowane w ogniu walk o granice Polski w czasie walk o Lwów z Ukraińcami, powstania Wielkopolskiego w 1918 i 1919 r., wreszcie w czasie najazdu bolszewickiego 1920 r., wyćwiczone w walkach o polskość wyższych szkół, wypróbowane w działalności ideowej i organizacyjnej w pracy Młodzieży Wszechpolskiej, Korporacyj i całego obozu narodowego wśród młodzieży akademickiej, posiada wyjatkowe wartości — i pod wieloma względami różni się od tych pokoleń starszych, które walczyły o ideały liberalnego poglądu na świat, o t. zw. „wolność", „postęp" i „demokrację". Organizatorom zjazdu lwowskiego chodziło o zsumowanie sił młodych na obszarze Małopolski Wschodniej i oddanie ich do rozporządzenia tym starszym i doświadczonym wodzom Narodu, którzy wskazali i wskazują drogę do Wielkiej Polski. Droga ta — to zorganizowanie Narodu przy pomocy Obozu Wielkiej Polski. Utworzenie Obozu spotkało żywy oddźwięk wśród młodych Małopolski Wschodniej, czemu dano wymowny wyraz na zjeździe lwowskim.

Na zaproszenie prezesa Komitetu Zjazdu Młodych Obozu Wielkiej Polski, wybitnego członka Młodzieży Wszechpolsk., dr. Zdzisława Stahla, grono młodych w Poznaniu wysłało delegata, niżej podpisanego, który uczestniczył w zjeździe lwowskim. Podobnież młodzież krakowską reprezentował kol. Klimecki, z Warszawy zaś przybył znany działacz Młodzieży Wszechpolskiej kol. Tadeusz Bielecki, jako członek Komitetu Wykonawczego Obozu Wielkiej Polski.

Zjazd lwowski poprzedziły powiatowe zebrania przedstawicieli młodego pokolenia z trzech województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, organizowane przez komitety zjazdowe, które zawiązał komitet lwowski. Dzięki temu już przed zjazdem lwowskim wiadomo było, iż młodzież trzech województw Małopolski Wschodniej z zapałem podchwyciła myśl pracy w Obozie Wielkiej Polski.

Mimo to zjazd sam przeszedł oczekiwania organizatorów. Tłumy młodzieży z prowincji i ze Lwowa wypełniły nawę katedry lwowskiej, gdzie odprawione było uroczyste nabożeństwo z okazji zjazdu.

Obrady rozpoczęły się o godz. 11-tej na sali Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycieli Szkół Powszechnych przy ul. Zimorowicza. Napływ uczestników był ogromny. Mała stosunkowo sala nie mogła pomieścić uczestników, przybyłych w liczbie przeszło 500 osób. Delegatów rzeczywistych było 165 i to: ze Lwowa, Stanisławowa, Tarnopola, Przemyśla, Kołomyji, Stryja, Sambora, Borysławia, Drohobycza, Jarosławia, Przeworska, Rzeszowa, Buczacza, Lubaczowa, Łańcuta oraz z wielu miasteczek, osad i wsi Małopolski Wschodniej.

Resztę stanowili goście — młodzież lwowska i wybitni przedstawiciele starszego społeczeństwa.

Zjazd zagaił imieniem Komitetu Organizacyjnego dr. Zdzisław Stahl, udzielając najpierw głosu oboźnemu dzielnicy lwowskiej p. dr. Głażewskiemu, który imieniem władz Obozu Wielkiej Polski powitał zjazd młodych, jako jeden z przejawów wielkiego ruchu politycznego nad zorganizowaniem Narodu. „Młodzi — mówił p. Głażewski — powinni wnieść do tego ruchu wszystkie te wartości, które daje młodość: zapał, energję, poświęcenie"

Gorące słowa zachęty do pracy politycznej dla Ojczyzny spotkały się z gorącem przyjęciem na sali. Przemówienie p. Głażewskiego było długo oklaskiwane.

Następnie kol. Stahl odczytał deklarację programową, którą podajemy poniżej w całości.

Manifest Młodych

Obejmując przewodnictwo tego zjazdu muszę imieniem inicjatorów wyjaśnić jego charakter i cel.

Kto i dlaczego z tak wielu miast, miasteczek i wsi naszej dzielnicy stawił się dziś w tej sali?

Otóż przedewszystkiem stwierdzam, że inicjatywa zjazdu dzisiejszego jest wyrazem świeżego napływu licznych, młodych wiekiem i duszą żywiołów społeczeństwa pod sztandary Obozu Wielkiej Polski. Zadaniem zjazdu jest ujęcie tych nowych sił w karby organizacji, wcielenie w jej szeregi, wskazanie pracy i zadań do spełnienia.

Niech nikt nie sądzi, że zjazd niniejszy rozpoczyna okres istnienia jakiejś odrębnej jednostki organizacyjnej w ramach Obozu. — Jego struktura wewnętrzna tego nie znosi, a my potrzeby takiej nie odczuwamy.

Jeśli ktoś chciałby widzieć w nas jakieś cechy odrębne, winien dopatrzeć się chyba takiej odrębności, że podwójnie mocne będzie nasze poczucie obowiązku w pracy dla Obozu, gorętsza niż u innych wiara w jego idee i większa odpowiedzialność za spełnienie jego zadań. Taką odrębnością chcielibyśmy się poszczycić.

Kiedyśmy się jednak zjechali w tak licznym zespole i stoimy wobec faktu szczególnego wpływu haseł i idei Obozu na młodsze, patrzące w przyszłość pokolenia Narodu, spróbujmy zanalizować to zjawisko, zrozumieć, skąd się wzięło. Okaże się, że jest ono naturalne.

Któż to są bowiem ci młodzi dzisiaj w społeczeństwie, jakie są ich właściwości duchowe? Jaki czas ich urobił?

Jest to t. zw. pokolenie wojenne, to, które dojrzewało w czasach wielkich wysiłków ludzkich, kiedy poświęcano cele doraźne, szczęście osobiste i życie własne — dalszym, większym celom. Było ono jeszcze dość młode i silne na to, by nie upaść pod brzemieniem wielkiej odpowiedzialności dziejowej ale wytrzymawszy je, zdobyć w tem siłę i wyższość duszy.

I jest to pokolenie, które wobec ciężkich zadań i trudnych poświęceń, zdałało odnaleźć źródła wytrwania, czyniąc z religji i wiary, z miłości Ojczyzny realny czynnik i regulator życia, podstawę równowagi wewnętrznej i siły moralnej.

Są to ci, którzy dojrzewając w okresie rozkładczej anarchji, upadku władzy i prawa, rozpocząwszy prace swego życia od walki z bezładem i zamętem, rozumieją dobrodziejstwo porządku prawnego, silnych instytucyj, dyscypliny moralnej i prawnej, ustroju i siły hierarchji.

Rozumieją zarazem słabość fundamentów prawnych powołonej Europy, a stoczywszy u wstępu życia obywatelskiego walkę o całość ziem państwa, stanowiąc wał ruchomy jego granic własną, osobistą strażą — mają to jasne i żywe poczucie, że byt państwa sam się nie ostoi, że spoczywa nie na czem innem, ale na barkach jego wiernych obywateli.

Kreśląc tutaj indywidualne oblicze pokolenia wojennego i jego stosunek do państwa, zastrzec musimy, że dobrej służby wojennej nie uważamy za źródło szczególnych przywilejów i zaszczytów, ale jako znamię wyższości moralnej i większych obowiązków.

I wreszcie stwierdzając zrozumienie i entuzjazm dla programu Obozu podnieść musimy, że okazują je w nie mniejszej mierze najmłodsi, którzy, urabiając swą świadomość w odbudowanem państwie, pozbawieni są piętna niewoli i nałogów przestarzałych myśli.

Te przeżycia wszystkie i związane z nimi właściwości sprawiają, że szczególnie łatwo jest młodszym pokoleniom zrozumieć siłę i żywotność wielkich haseł Obozu:

walki z moralną płaskością i zmaterjalizowaniem współczesnego życia, kultu religji i patrjotyzmu, wielkich źródeł siły moralnej Narodu,

budowania ustroju hierarchji, mocnych władz i rządów w państwie przez tych, którzy są prawdziwym mózgiem i sercem Narodu,

wreszcie krzewienia tej prawdy, że jedyną gwarancją utrzymania silnego państwa, jest w Europie współczesnej słabej moralnie, podminowanej anarchją i komunizmem, zorganizowany, świadomy swego położenia — Naród.

Dalekie i obce, puste i niezrozumiałe są naszemu pokoleniu stare hasła anarchicznego indywidualizmu, drwiny z wiary i Kościoła, kultu rozkładu, jałowe a patetyczne frazesy o wolności.

Na koniec tego zagadnienia dwie jeszcze rzeczy należy, aby zostały powiedziane:

Stając w szeregach Obozu stwierdzamy naszą świadomość, że nie chodzi tu o organizowanie nowego stronnictwa albo ruchu tylko politycznego.

Zdajemy sobie sprawę, że wchodzimy przez to w wielki prąd dziejowy odrodzenia Narodu.

Wchodzimy w służbę idei, wyznaczających renesans gubiącej się w zamęcie myśli całej naszej cywilizacji.

I wreszcie jeszcze jedno: poznaliśmy twardą szkołę realizowania naszych zadań, traktowania na serjo tego, co mówimy — nie rzucania słów na wiatr.

Idee Obozu głosimy, aby je spełniać.

Otwierając zjazd zwracam się jego imieniem do innych dzielnic Polski, aby poszły naszym przykładem otwarcia wrót Obozu nowym, młodym siłom, garnącym się ku niemu i wznoszę okrzyk:

Niech żyje Obóz Wielkiej Polski!
Niech żyje Roman Dmowski!

* * *

Długotrwałe brawa udowodniły, iż deklaracja powyższa jest wyznaniem wszystkich obecnych delegatów.

Z kolei przemawiał delegat młodzieży poznańskiej, witany długotrwałemi oklaskami, co było dowodem, iż węzły łączące Lwów z Poznaniem są od 1919 roku mocno i trwale zadzierzgnięte. — Delegat młodzieży poznańskiej powitał zjazd imieniem młodego pokolenia Ziem Zachodnich, wskazując, iż droga do wielkości Polski została wytknięta, że należy pracować w Obozie Wielkiej Polski i że cele oraz zadania Obozu są również programem młodego pokolenia polskiego na Zachodzie. W końcu zapowiedział, iż za przykładem Lwowa młodzież poznańska zorganizuje podobny zjazd w niedługim czasie. (Zjazd ten odbędzie się w Poznaniu 5 czerwca, o czem piszemy w artykule wstępnym — Red.).

Następnie witał zjazd przedstawiciel młodzieży krakowskiej, wyrażając przekonanie, iż zapał, który towarzyszy przekonaniom młodzieży sprosta trudnym zadaniom dzisiejszej chwili. — Owacyjne brawa były dowodem, iż młodzież ma wiarę w swoje siły.

W dalszym ciągu inauguracji zjazdu wygłosił dłuższe przemówienie programowe prof. Uniw. Warsz. dr. Roman Rybarski, członek Wielkiej Rady O. W. P. Mówca, wybitny badacz polityczny dał obraz stosunków międzynarodowych, oświetlił splot interesów i sił ścierających się poza nami i na terenie Polski, wreszcie ze zwykłym sobie znawstwem odmalował stan psychiki i jej przełom w niektórych narodach Europy. Jędrne, zwarte, o głębokim podkładzie przemówienie p. Rybarskiego wywarło wielkie wrażenie na uczestnikach zjazdu. Mowę przerywano niejednokrotnie brawami.

Nastrój sali potężniał coraz bardziej. Nastąpił kulminacyjny punkt obrad — przemówienie kol. Tadeusza Bieleckiego, członka Komitetu Wykonawczego Wielkiej Rady O. W. P.

Przemówienie kol. Tadeusza Bieleckiego

O NOWY TYP POLAKA

Kiedy się jest we Lwowie, niepodobna opędzić się przed wspomnieniami, które są jeszcze tak żywe. Pierwsze z tych wspomnień — to okres czasu z przed lat z górą trzydziestu, kiedy tu, we Lwowie Roman Dmowski, dzisiejszy przywódca i twórca Obozu Wielkiej Polski, kładł podwaliny pod myśl polską, która nas wyprowadziła z koła niewoli.

Drugie wspomnienie, nierozłącznie związane z tą pracą — to walka o Lwów, kiedy miasto to okazało zdolność nietylko patrjotycznego gadania, ale stworzenia czynu i przywiązania do kraju, jakie wykazaliście wszyscy, kładąc głowy w obronie Lwowa.

Przytaczam te przykłady po to, aby wytłumaczyć, dlaczego tu właśnie hasła Obozu znalazły wśród młodych taki żywy oddźwięk.

Prof. Rybarski przedstawił w ogólnych zarysach naszą ideologję, ja chcę tylko położyć nacisk na tę dwojaką wielką i odpowiedzialną pracę, którą musimy wykonać, aby ideologja Obozu Wielkiej Polski weszła w krew całego narodu.

KLĘSKA LIBERALIZMU

Wyszliśmy z tego założenia, iż mamy teraz do czynienia nietylko w Polsce, ale w dziejach z zawaleniem się pewnej ideologji, która była treścią życia dotychczasowego. Kończy się jeden okres dziejowego życia, a rozpoczyna nowy. Cała ideologja liberalno-demokratyczna dziś się kończy. Przed nami stoi wielki wysiłek nietylko negatywny, któryby zmiótł te resztki przeszłej, zbutwiałej ideologji, ale i pozytywny, któryby stworzył nową ideologję i dał odpowiedź na cały szereg pozytywnych zagadnień, które w związku z zawaleniem się tamtej idei powstają.

Mamy do zwalczenia liberalizm, który się począł w końcu 18-go wieku, a który został dziś doprowadzony do absurdu. Widzimy, jak się świat wije w trudnościach, które są konsekwencją tej ideologji, na której nawet my wyrastaliśmy. Doszło do tego, że zaczynamy sławić najrozmaitsze zgubne pociągnięcia i wystąpienia, bośmy zatracili zdolność rozróżniania granicy między złem a dobrem. To są rezultaty tej ideologji, która dotychczas była dominującą.

Naszem zadaniem jest zburzyć tę ideologję, gdyż i tak trzeszczy ona w swoich założeniach.

O WALKĘ MÓZGÓW

Ale obok tej strony negatywnej potrzeba będzie na miejsce ideologji zburzonej zbudować nową. Tu się otwiera przed nami, młodymi — bo młode umysły są mniej przeżarte dotychczasową ideologją — szereg możliwości, które muszą wywołać wielki ruch umysłowy, przełom, któryby rozpętał w Polsce twórczość w każdej dziedzinie politycznej gospodarczej, sztuki i literatury. Nie wystarczy płacz i narzekanie, że mamy tylko twórczość żydowską, musimy stworzyć twórczość polską i przeciwstawić się twórczości żydowskiej. Potrzeba poprostu, aby sięgnąć do naszych wspomnień historycznych, tego rodzaju ruchu, jaki zapanował w końcu 18-go wieku. Musi huczeć w Polsce od poważnej dyskusji, od walki mózgów, od zmagania się ideologij.

A jeżeli porównamy dzisiejszą epokę z końcem 18-go wieku, widzimy, jak nisko my stoimy, jak wyglądamy na karłów wobec owego ruchu umysłowego. Wówczas nie rzucało się tylko haseł, ale pisało się całą powódź broszur, które walczyły w obronie tych haseł, Tą walką każdy był zainteresowany. Naszem zadaniem — jest wywołać ten ruch umysłowy, tę pracę mózgów, któraby potrafiła stworzyć pozytywne podstawy pod naszą ideologię i rozwinąć cały szereg zagadnień, które w ogólnych zarysach mamy już skonstruowane.

Żyjemy w okresie, kiedy w całym świecie się kotłuje, kiedy trzeba rozcinać specjalne bardzo zagadnienia, do których potrzeba przygotowania i wiedzy. Specjalizować się musimy, czy to na warsztatach rolnych, czy rzemieślniczych, czy naukowych, aby mieć własną specjalność, aby się znać do-

brze na zagadnieniach, aby nie partaczyć roboty. Dziś zwłaszcza w Polsce wytworzył się typ, który wszystko wie. Im kto mniej zna dane zagadnienia, tem „techniczniej“ je oświetla. — Tych kandydatów na ministrów musimy przesiewać, musimy zerwać z demagogją, z tem, że ten kto głośno krzyczał, już się nadaje do zajmowania odpowiedniego miejsca w życiu państwowem. Powinniśmy wycofać z obiegu te skończone postacie, które się jeszcze tułają po Polsce, tych różnych „Napoleonów“ i „Mussolinich“, których się tak szybko i łatwo poznaje, gdy się z nimi zetknie przy konkretnem zagadnieniu, aby ujrzeć w nich pustkę.

Obok wysiłku myśli iść musi w parze z nim wychowanie takich ludzi, którzy te myśli będą realizowali. Nie wystarczy myśl, jeżeli ją reprezentuje cherlak, który choć w nią uwierzy, boi się z nią wystąpić. Potrzeba wytworzyć, wychować, wynaleźć nowy typ człowieka, nowych ludzi, którzyby w Polsce wreszcie ład i porządek uczynili.

DOTYCHCZASOWE TYPY

Bo jaki był typ człowieka dotychczasowego? Poświęćmy mu parę słów. Najpowszechniejszym dziś typem zwłaszcza wśród starszych, jest typ człowieka bez idei, cynika bez wiary, który jest wyższy ponad wszystko, typ pięknoducha, wypranego z wszelkiego przywiązania, z wszelkiego zapału, z wszelkiego przywiązania do Polski. Gdyby się takiemu człowiekowi rozcięło pierś, to stanęłoby się wobec pustki. Ci ludzie sami się spowiadają, że zatracili wszystkie hasła, które były przewodnikami ich młodości. Ci ludzie bez woli, bez moralności często szczycą się z tego, że są zużyci.

Drugi typ, to typ o wiele lepszy — typ człowieka młodego, często wysoko stojącego, poczciwca, który ma dobrą wolę, ale jest bezsilny. Kiedy jest niebezpieczeństwo, człowiek taki potrafi szerzyć panikę. Jest to typ porządnego niedołęgi. Z takim typem potrzeba zerwać, wyrządza on bowiem wielką szkodę. Ci ludzie nie sprzeciwiają się złu, zapominają o tem, że dają najlepszą broń przeciwnikom Państwa Polskiego, bo przez brak wszelkiej energji rozzuchwalają wrogów.

Trzeci typ — to typ opryszków, którzy dlatego tylko są na wierzchu, bo ich niema kto zdmuchnąć. Stają się oni mocniejsi przez tchórzostwo przeciwnika. Gdyby naprzeciw tego rodzaju człowieka stanął człowiek zwykły, ale który ma odwagę cywilną, aby śmiało spojrzeć mu w oczy, to położyłby go na obie łopatki. Tym „Napoleonom“ i „Mussolinim“ musimy przeciwstawić nowego odważnego człowieka, którył poczuł się w gromadzie i zaczął wreszcie łamać te niepoczytalne występy.

TYP NOWEGO POLAKA

Jakiż ten nowy człowiek powinien być, jakie powinien mieć wartości, ażeby odpowiedzieć nowemu duchowi czasu? Ten nowy człowiek powinien się odznaczać przedewszystkiem silnem fizycznem wyrobieniem. Nowy człowiek musi mieć siłę fizyczną, aby pielęgnować mógł swego ducha. Ten człowiek będzie miał odwagę przeciwstawić się śmiało wszystkim złym objawom, które konstatujemy bezsilnie w Polsce. Musi przeciwstawić się wrogom zewnetrznym, bo chociaż mamy Ligę Narodów i międzynarodowe konwencje, czuje się, że dokoła Polski zbierają się chmury. Taki typ człowieka silnego wytworzyć musi Obóz Wielkiej Polski.

Musi to być człowiek moralnie wysoko stojący, przeciwieństwo do ludzi o wypaczonych charakterach, jakich wytworzyły ostatnie lata.

Zaletą i obowiązkiem nowego człowieka, członka O. W. P. jest pokonanie w sobie strachu. Należy wyrobić w nim cnotę obywatelską, odwagę cywilną bronienia swej idei i tłumienia w odpowiedni sposób wszelkiej idei, która Narodowi jest wroga, nie pozwalania na zalewanie Polski przez ludzi, którzy działają na szkodę Państwa Polskiego.

Potrzeba wytworzyć atmosferę walki o szczytną ideologję, dać się porwać wielkiej myśli, której służymy, aby wytworzyć w sobie siłę moralną i fizyczną, która jest nam potrzebna.

Z bezmyślnością, z wszelkiego rodzaju bezwładem należy zerwać. Nowy człowiek musi odrodzić polskie społeczeństwo, musi spełnić ten ogrom pracy, który przed nami stoi, zarówno jeżeli chodzi o wycieniowanie naszego programu, jak i o przełamanie tej niewolnej psychologji, która wśród nas jeszcze panuje.

Ten stary zbutwiały świat się wali, my młodzi musimy stworzyć świat nowy. Mamy nową wielką ideologję, musimy być przednią strażą, która tę ideologję poniesie w kraj cały.

Właśnie ten zjazd młodych napawa nas otuchą, że hasła O. W. P. wśród młodych największy znalazły oddźwięk. Młody musi być motorem, który porusza całą organizację, który wlewa w tę organizację dużo siły, zapału i wiary. Młodzi muszą oderwać społeczeństwo od poziomych celów. Z przypiętemi przez O. W. P. skrzydłami muszą iść naprzód i swą wiarą, młodością, siłą i żywotnością roznieść stary świat i stworzyć Wielką Polskę.

• • •

Przemówienie to pozostawiło niezatarte wspomnienie wśród uczestników. Kol. Bielecki wyraził wszystko, co młodzież polska czuje i co myśli. Entuzjazm, który zapanował po tej mowie pokrzepiał i umacniał wiarę w tężyznę młodego pokolenia polskiego.

Na tem we wspaniałym nastroju zakończyły się obrady przedpołudniowe zjazdu.

Wszyscy udali się na wspólny obiad w hotelu Krakowskim, w czasie którego delegaci dzielili się wrażeniami i zacieśniali węzły wspólnoty ideowej.

Po południu toczyły się obrady plenarne wyłącznie dla delegatów. Składali oni raporty z dotychczasowych prac i ze stanu spraw politycznych w ich środowiskach. W końcu wygłoszone były krótkie referaty o metodach pracy i programie na najbliższą przyszłość.

Na tem zjazd zakończono. Był on wielkim aktem politycznym młodzieży — aktem bynajmniej nie o charakterze lokalnym. W dyskusji na popołudniowem posiedzeniu nie słyszało się tak częstych dziś w Polsce utyskiwań na stosunki gospodarcze. Nie podnoszono kwestyj osobistych, nie kręcono się obłędnie w lokalnych drobnych zagadnieniach materjalnych, zaciemniających cele wielkie i obowiązki święte. Młodzież wschodnio - małopolska, tak wiernie broniąca w 1918 i 19 roku swego grodu przed Ukraińcami i granic przed najazdem bolszewickim, wykazała po raz wtóry, że wie, jak i umie dla ojczyzny pracować.

Poznań.

Edward Borkowski.

Zebrania Młodych O. W. P. w Małopolsce Wschodniej

Akcja organizowania młodzieży wschodnio - małopolskiej w kadrach Obozu Wielkiej Polski, zapoczątkowana tak wspaniale przez zjazd lwowski, prowadzona jest w dalszym ciągu z niesłabnącym rozmachem i powodzeniem. W ciągu ostatnich tygodni odbył się szereg zebrań młodych O. W. P. po miastach i miasteczkach Wschodniej Małopolski, na których referowali przybyli specjalnie delegaci ze Lwowa. Oto sprawozdania z przebiegu najważniejszych z pośród tych zebrań:

Przemyśl. W niedzielę, dnia 1 maja, odbyło się tu zebranie młodych O. W. P. w sali Zjednoczenia Młodzieży Narodowej. Zebranie zagaił oboźny przemyski, poczem dłuższy referat wygłosił kol. dr. Zdzisław S t a h l, omawiając zagadnienie kryzysu europejskiego i potrzebę stworzenia nowych podstaw ideowych życia. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja w formie zapytań, kierowanych przez obecnych do referenta. Zebranie wykazało, że siła i sprawność organizacyjna młodych O. W. P. jest na terenie Przemyśla należycie ugruntowana.

Tarnopol. W dniu 1 maja o godz. 2 po poł. odbyło się w Tarnopolu zebranie młodych O. W. P. Zagaił oboźny tarnopolski, przewodniczył przewodniczący komitetu zjazdowego O. W. P. — Referat na temat położenia Polski i ideologji O. W. P., jako programu młodych i przyszłości, wygłosił kol. red. Klaudjusz H r a b y k. Z kolei obecni zadawali szereg pytań referentowi z zakresu aktualnych zagadnień, na które otrzymywali wyczerpujące informacje. Zebranie trwało przez dwie godziny przy niesłabnącem zainteresowaniu obecnych. Jako rzecz godną uwagi należy podnieść, że w zebraniu wzięła udział prawie wyłącznie młodzież robotnicza i rzemieślnicza.

Kamionka Strumiłowa. W dniu 28 kwietnia odbyło się w Kamionce Strumiłowej zebranie młodych O. W. P., na którem referował red. Stan. S t a r z e w s k i. Przebieg zebrania udowodnił, że O. W. P. cieszy się w społeczeństwie miejscowem powszechnem poparciem i uznaniem, szczególnie zaś wśród młodego pokolenia.

Rzeszów. W niedzielę, dnia 23-go kwietnia odbyło się o godzinie 12 w południe w Kasynie zebranie młodych, które zgromadziło ponad 100 młodych z wszystkich sfer społecznych. Zagaił i przewodniczył oboźny miejski, poczem referat na temat silnego rządu wygłosił kol. red. Klaudjusz Hrabyk. Po zebraniu odbyło się posiedzenie komitetu zjazdowego młodych. Zebranie wykazało dobrą organizację i popularność Obozu Wielkiej Polski w szeregach młodych.

Stanisławów. W niedzielę 8 maja odbyło się w Stanisławowie zebranie młodych O. W. P. Po zagajeniu zebrania prze oboźnego okręgowego prof. Jasińskiego, sprawy organizacyjne referował red. Stan. S t a r z e w s k i ze Lwowa.

Sanok. W dniu 8 maja odbyło się zebranie młodych O. W. P. Zagaił dr. Ślączka, poczem referat ideowy i organizacyjny wygłosił del. lwowskiego komitetu red. L a c h o w s k i. Po zebraniu odbyło się posiedzenie komitetu młodych.

Rawa Ruska. W dniu 8 maja odbyło się zebranie Obozu Wielkiej Polski, na którem przemawiał delegat młodych, kol. Tadeusz P i s z c z k o w s k i. Referat wywołał wielkie zainteresowanie.

W Drohobyczu młodzież samorzutnie zorganizowała się w kadrach Obozu Wielkiej Polski i odbyła w tym celu specjalne zebranie.

Kurs prelegentów Obozu Wielkiej Polski we Lwowie

Z inicjatywy młodych Obozu Wielkiej Polski odbył się we Lwowie w dniach 18, 19 i 20 maja rb. kurs prelegentów z następującym porządkiem:

W środę 18 maja: „Jakim powinien być prelegent O. W. P.?“ — ref. kol. dr. Zdzisław S t a h l. — „Zadania O. W. P. na terenie Wschodniej Małopolski“ ref. delegat Komitetu Dzielnicowego.— „Organizacja O. W. P.“ — ref. Tadeusz B e r t o n i.

W czwartek 19 maja: „Typ referatu ideowego“, ref. kol. Tadeusz P i s z c z k o w s k i. — „Typ referatu gospodarczego“, ref. Stanisław S t a r z e w s k i. „O. W. P. wobec bieżących zagadnień“, ref. kol. Klaudjusz H r a b y k.

W piątek 20 maja: Ćwiczenia praktyczne.

Kurs odbywał się codziennie o godzinie 7 wieczorem w lokalu „Straży Narodowej“, przy ul. Legjonów 1.

Najwyższemi cnotami przywódcy są: jasność sądu, sprężystość w działaniu i poczucie odpowiedzialności.

Najwyższemi cnotami żołnierza są: dyscyplina i dokładne wykonywanie rozkazów.

Najwyższemi cnotami obu — przywódcy i żołnierza — są: wiara, odwaga i bezinteresowność.

(Z przykazań faszystowskich.)

Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej

I. Organizacja Związku.

W dniu 10 maja b. r. odbyły się we wszystkich środowiskach wybory delegatów na V. Zjazd Ogólny Polskiej Młodzieży Akademickiej — ściślej zaś powiedziawszy: na zjazd Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej.

Czemże jest ów Związek Narodowy? W przeciwieństwie do innych organizacyj akademickich, poświęconych pewnym działom życia młodzieży (a więc organizacyj samopomocowych, naukowych, ideowo - politycznych, sportowych i t. p.), Związek jest ogólną reprezentacją c a ł e j młodzieży akademickiej — podobnie jak reprezentacją ogółu studentów francuskich jest „Union Nationale des Etudiants de France“, reprezentacją studentów niemieckich tak zwana „Deutsche Studentenschaft“ i t. p.

Członkiem Związku Narodowego P. M. A. jest z zasady każdy student, będący obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej i studjujący na jednej z wyższych uczelni, zarejestrowanych przez Związek. Do Związku należeć nie mogą tylko studenci wyznania mojżeszowego.

Członkowie Związku opłacają składkę w wysokości 10 groszy miesięcznie, która — zależnie od środowiska — pobierana jest bądź to przez kwestury wyższych uczelni przy opłacaniu czesnego, bądź też przez „Bratnie Pomoce“. Ogólna liczba członków Związku przekracza obecnie 30 tysięcy.

Najwyższą władza Związku jest Zjazd Ogólny Polskiej Młodzieży Akademickiej, odbywający się raz na dwa lata. Na zjazd ten wszystkie środowiska wybierają delegatów w drodze głosowania pięcioprzymiotnikowego. Ogólna liczba delegatów waha się w granicach 101—104; ilość mandatów, przypadającyh na poszczególne środowiska ustala Naczelny Komitet Akademicki, proporcjonalnie do liczby studentów w tych środowiskach. Każde środowisko wysyła conajmniej 3 delegatów, choćby nawet nie posiadało liczby studentów, wystarczającej do uzyskania trzech mandatów (takiemi środowiskami są n. p. obecnie Gdańsk, Lublin i Cieszyn).

Do chwili obecnej odbyły się cztery Zjazdy Ogólne P. M. A.: pierwszy w Warszawie w r. 1920, drugi w Wilnie w r. 1922, trzeci we Lwowie w r. 1923 i czwarty w Wilnie w r. 1925. Najbliższy, piąty z rzędu zjazd odbędzie się, jak wiadomo, w Poznaniu, w końcu maja r. b.

Centralną władzą wykonawczą Zw. Narodowego P. M. A. jest Naczelny Komitet Akademicki (N. K. A.) z siedzibą w Warszawie. Składa się on z 12 członków — przyczem 7 z nich (w tem osobno prezesa) wybiera Zjazd Ogólny P. M. A., pozostali zaś, w liczbie pięciu, są to wiryliści, wchodzący do N. K. A. jako przedstawiciele głównych organizacyj akademickich. Mianowicie dwóch przedstawicieli w N. K. A. posiada Ogólnopolski Związek „Bratnich Pomocy“, po jednym zaś Zw. Polskich Korporacyj Akademickich, Centralny Związek Kół Naukowych P. M. A. i Centrala Akademickich Związków Sportowych.

Władzami wykonawczemi na terenie poszczególnych środowisk są t. zw. Miejscowe Komitety Akademickie (M. K. A.). Podobnie, jak N. K. A., składają się one również z członków wybieralnych i z wirylistów. Członkowie wybieralni powoływani są jednak nie przez Zjazd Ogólny P. M. A., lecz w drodze wyborów powszechnych, które odbywają się w każdem środowisku co dwa lata równocześnie z wyborami na Zjazd Ogólny. Co do wirylistów, to są nimi delegaci miejscowej Centrali „Bratnich Pomocy“, Miejscowego Koła Międzykorporacyjnego, Konferencji Środowiskowej Kół Naukowych i Akademickich Związku Sportowego. Ogólna liczba Miejscowych Komitetów Akademickich, a tem samem i środowisk Związku Narodwego, wynosi obecnie osiem. Środowiskami temi są: Warszawa, Lwów, Kraków, Poznań, Wilno, Lublin, Gdańsk i Cieszyn.

Nadzór i współpraca władz Związku Narodowego P. M. A. z innemi organizacjami akademickiemi zapewniona jest właśnie przez instytucję wirylistów w Naczelnym Komitecie Akademickim i Komitetach Miejscowych. Wirylistami tymi są przedstawiciele czterech wspomnianych już „związków centralnych“ — o ile zaś chodzi o inne organizacje akademickie (ideo-

wo-polityczne, wychowawcze, towarzyskie i t. p.), to nie mają one swych przedstawicieli w N. K. A., ani w M. K. A., niemniej jednak podlegają władzom Związku Narodowego. Również podlegają tym władzom wszystkie organizacje studentów polskich, istniejące zagranicą (jest ich ponad 30).

W tem miejscu warto zaznaczyć, że ogólna liczba wszystkich polskich organizacyj akademickich na terenie Rzplitej i zagranicą jest bardzo poważna, dochodzi bowiem do 450.

II. Działalność Związku i jego władz.

A teraz słów kilka o zakresie działania Związku Narodowego P. M. A. i jego władz. Naczelny Komitet Akademicki powołany jest do reprezentowania ogółu polskiej młodzieży akademickiej wobec władz państwowych i wobec społeczeństwa — jakoteż na terenie międzynarodowym. Pierwszą część swego zadania N. K. A. wypełnia przez interwenjowanie u miarodajnych czynników w sprawach, obchodzących ogół młodzieży, przez udział swych delegatów w różnych uroczystościach, przez ogłaszanie odpowiednich odezw i enuncjacyj i t. p.

Najważniejszym działem pracy N. K. A. jest jednak reprezentowanie młodzieży polskiej na terenie zagranicznym. Działalność w tym kierunku skupia się w Wydziale Zagranicznym N. K. A., który od początku swego istnienia funkcjonuje znakomicie — to też zdołał wywalczyć dla Polski mocarstwowe stanowisko na międzynarodowym terenie akademickim. Wystarczy wspomnieć, że prezesem Międzynarodowej Konferencji Studentów (C. I. E.), w skład której wchodzi również Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej, został wybrany dwukrotnie Polak, kol. Jan Baliński Jundziłł (wybitny członek Młodzieży Wszechpolskiej). Prezesem międzynarodowej organizacji studentów-katolików „Pax Romana“ jest również Polak, kol. St. Orlikowski.

Wydział Zagraniczny N. K. A. zajmuje się pozatem wymianą wakacyjną studentów, wydawaniem międzynarodowych dowodów akademickich, udzielaniem informacyj o warunkach studjów i t. p.

Drugim ważnym zakresem pracy N. K. A. jest akcja, mająca na celu pomoc kulturalną dla ludności kresowej i dla Polaków zamieszkałych zagranicą. W tym celu organizuje się zbiórki książek, wysyła się różnym organizacjom zebrane na ten cel fundusze i t. p. Sprawami temi zajmuje się Wydział Pracy Społecznej N. K. A.

Do zakresu działalności N. K. A. należy również załatwianie spraw wojskowych młodzieży, jak sprawy odroczeń służby wojskowej, letnich obozów ćwiczebnych i t. p. Akcja ta koncentruje się w Wydziale Wojskowym N. K. A.

Na terenie poszczególnych środowisk akcję, analogiczną do akcji N. K. A., prowadzą Miejscowe Komitety Akademickie. Każdy z nich dzieli się na 4 referaty: ogólny (prezydjalny), zagraniczny, wojskowy i pracy społecznej (lub kresowej). Reprezentacja na zewnątrz należy do referatu ogólnego, przyjmowanie wycieczek zagranicznych, wydawanie międzynarodowych dowodów akademickich i t. p. — do referatu zagranicznego, załatwianie spraw wojskowych młodzieży — do referatu wojskowego, wreszcie zbiórka książek dla Polaków na kresach i zagranicą itp. — do referatu pracy społecznej.

Tyle o zakresie działalności władz Związku Narodowego P. M. A. Mimo pewnych, nieuniknionych zresztą, usterek, Związek ten jest dzisiaj jedną z najsilniejszych organizacyj ogólnoakademickich w całej Europie — i jako taki cieszy się na terenie międzynarodowym wielkim prestige'm.

W ogromnej części jest to zasługą obozu narodowego młodzieży, który swe najlepsze siły zużył na rozbudowę Związku, stanowiącego obecnie niezbędny człon polskiej Rzeczypospolitej Akademickiej.

W chwili dzisiejszej młodzież narodowa przystępuje do usunięcia braków, istniejących jeszcze w organizacji Związku — przyczem nastąpi to w drodze zgłoszenia odpowiednich wniosków na V Zjeździe Ogólno-Akademickim. W szczególności będzie tu chodziło o większe zespolenie organizacyjne i finansowe t. zw. „Związków Centralnych“ (tj. tych organizacyj, które wysyłają do N. K. A. wirylistów) ze Związkiem Narodowym P. M. A. — oraz o szereg drobniejszych zmian statutu.

Młodzież narodowa przeciwstawi się natomiast katecorycznie wszelkim koncepcjom lewicy, zmierzającym do wyeliminowania ze Związku Narodowego P. M. A. pierwiastków natury ideowej i przekształcenia go na wyłączną reprezentację interesów materjalnych młodzieży.

W.

Tryumf idei narodowej na wyższych uczelniach

Świetne zwycięstwo obozu narodowego w wyborach na V Zjazd Ogólno-Akademicki

Wybory na V Zjazd Ogólny Polskiej Młodzieży Akademickiej przyniosły we wszystkich środowiskach uniwersyteckich Rzeczypospolitej świetne zwycięstwo obozowi narodowemu — w szczególności zaś Młodzieży Wszechpolskiej i Polskim Korporacjom Akademickim. Zaświadczyły one raz jeszcze, że młode pokolenie inteligencji polskiej stoi nadal twardo pod sztandarami polskiej idei narodowej — pod sztandarami, na których wypisana jest wielkość i chwała Ojczyzny. Zaświadczyły także, że młodzież polska znajduje się nadal w duchowej opozycji do dzisiejszego systemu rządów w Polsce, pozostającego pod przemożnym wpływem kliki lewicowej, która przy pomocy zamachu stanu i pogwałcenia praworządności dorwała się do władzy. Młodzież ta pragnie **Polski naprawdę narodowej, rządzonej przez najlepszych synów Narodu, którzy jedynie sprostać mogą wielkim zadaniom chwili dzisiejszej.**

Niewątpliwie Zjazd Ogólno-Akademicki, który zbiera się w końcu b. m. w Poznaniu, poweźmie też szereg uchwał w zakresie ogólnych zagadnień narodowych i państwowych — i w ten sposób stanie się potężną manifestacją ideową młodego pokolenia.

Zjazd zajmie się również kwestją przeprowadzenia odpowiednich zmian w strukturze Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej. Dziś już — na podstawie wyniku wyborów — można stwierdzić, że koncepcja przekształcenia Związku w kierunku, propagowanym przez lewicę, a polegającym na zupełnem wyeliminowaniu z władz Związku wszelkiego pierwiastka ideowego, poniosła zdecydowaną klęskę. O dalszych losach Związku rozstrzygać będą delegaci młodzieży narodowej, którzy na Zjeździe będą posiadali decydującą większość.

Wyniki wyborów

WARSZAWA.

W środowisku warszawskiem zgłoszone zostały ogółem trzy listy: lista nr. 1 lewicy akademickiej (O. M. N., P. O. W. i „Postępówka“), lista nr. 2 „Odrodzenia“ i lista nr. 3 Obozu Narodowego (Młodzież Wszechpolska i Korporacje związkowe). Socjaliści nie brali oficjalnie udziału w wyborach — jest jednak faktem stwierdzonym, że rzucili „nieoficjalnie“ swe głosy na listę nr. 1.

W wyniku wyborów lista Obozu Narodowego z kol. Witoldem Kozłowskim na czele odniosła wspaniały triumf, zdobywając 3153 głosy i 24 mandaty na ogólną liczbę 39. Przy wyborach ubiegłych w styczniu 1925 r. ta sama lista uzyskała tylko 2200 głosów i 18 mandatów na ogólną liczbę 43.

Druzgocącą klęskę poniosło chadeckie „Odrodzenie“, którego oportunistyczna w stosunku do obozu majowego polityka zraziła do tej organizacji narodowe rzesze młodzieży akademickiej. Wystarczy wspomnieć, że w r. 1925 „Odrodzenie“ zdobyło w Warszawie 1600 głosów i 12 mandatów, obecnie zaś tylko 619 głosów i 4 mandaty — utraciło więc dwie trzecie swego dotychczasowego stanu posiadania.

Również klęskę poniósł obóz „sanacyjny“ — mimo opieki możnych protektorów ze sfer rządzących. Lista nr. 1 dostała ogółem 1567 głosów i 11 mandatów. W r. 1925 lewica, jak wiadomo, uzyskała w Warszawie 13 mandatów.

Szczegółowy wynik wyborów warszawskich przedstawia się, jak następuje:

Ilość głosów:

	Nr. 1	Nr. 2	Nr. 3	Razem
Uniwersytet	588	322	1,090	2,000
Politechnika	554	121	1,021	1,696
Szk. Gł. Gosp. Wiejsk.	56	48	291	395
Wyższa Szkoła Handl.	208	89	500	797
Państw. Instytut Dent.	10	23	61	94
Szk. Nauk Polit.	40	6	59	105
Wolna Wszechn. Polska	42	2	39	83
Szk. Szt. Piękn.	69	8	92	169
Ogółem	1,567	619	3,153	5,399

Ogółem lista Obozu Narodowego uzyskała — mimo szalonej i nie cofającej się przed żadnemi oszczerstwami agitacji przeciwników — 60 proc. ogólnej ilości głosów. W szczególności lista Obozu Narodowego dostała się na Uniwersytecie Warszawskim 54,5 proc. ogólnej liczby głosów, na Politechnice 60,0 proc., Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego 73,7 proc., Wyższej Szkole Handlowej 62,7 proc., Polskim Instytucie Dentystycznym 64,6 proc., Szkole Nauk Politycznych 56,2 proc., Wolnej Wszechnicy Polskiej 47 proc., Szkole Sztuk Pięknych 54,5 proc.

Agitacja wyborcza.

Agitacja wyborcza tym razem prowadzona była przez komitet wyborczy listy Obozu Narodowego bardzo sprężyście. Rozrzucono wielką ilość odezw. Organ lokalny Młodzieży Wszechpolskiej, „Akademik Polski“, wydał dwa nadzwyczajne dodatki wyborcze, pozatem zaś kolportowano wydanie wyborcze „Awangardy“. Zorganizowano również szereg zebrań przedwyborczych.

LWÓW.

W środowisku lwowskiem, jak wiadomo, zgłoszona została tylko jedna lista ogólno - narodowa.

Na liście tej znajduje się 12 zwolenników „Bloku Narodowego“, 4 „Odrodzeniowców“ i 2 „bezpartyjnych“ narodowców.

KRAKÓW.

Wybory w Krakowie, z powodu pewnych przeszkód, odbyły się dopiero 12. b. m. W wyborach tych, podobnie jak w innych środowiskach, **Blok Narodowy odniósł przy wyborach ogólno akademickich wielkie zwycięstwo. Uzyskał on mianowicie 1047 głosów i 11 mandatów na ogólną liczbę 16.** Lewica dostała 391 głosów i 4 mandaty, konserwatyści (stańczycy) 136 głosów i 1 mandat. Ogółem głosowało 1669 studentów.

POZNAŃ.

Wyniki wyborów w środowisku poznańskiem przedstawiają się następująco:

Lista nr. 1 Ogólno - Narodowa uzyskała 1070 głosów i 8 mandatów na ogólną liczbę 12.

Lista nr. 2 „Odrodzenia“, monarchistów, korporacyj „Roma“, „Astria“ i „Pomerania“ uzyskała 365 głosów i 2 mandaty.

Lista nr. 3 lewicy akademickiej (O. M. N-u, „Strzelca“ i socjalistów) uzyskała 380 głosów i 2 mandaty.

Na ogólną liczbę 5 wybieralnych członków Poznańskiego Komitetu Akademickiego — naczelnej reprezentacji studentów naszej Wszechnicy, — lista ogólno - narodowa uzyskała 4 mandaty, lista lewicy 1 mandat.

Ogółem głosowało 1817 studentów, z czego 2 głosy zostały unieważnione.

Wynik wyborów jest świetnym sukcesem listy Bloku Narodowego, zwłaszcza gdy się zważy, że praca Młodzieży Wszechpolskiej — jednej z głównych organizacyj Bloku, była niezmiernie utrudniona z powodu różnych zarządzeń czynników uniwersyteckich. Wystarczy wspomnieć zakaz kolportażu „Awangardy“ — organu centralnego Młodzieży Wszechpolskiej, w budynkach uniwersyteckich, jakoteż nieudzielanie Młodzieży Wszechpolskiej sal na zebrania informacyjne w ciągu b. roku akademickiego, podczas gdy „Odrodzenie“, zwalczające od pewnego czasu zaciekle Młodzież Wszechpolską, sale takie w Uniwersytecie dostawało. Podkreślić również należy propagandę polityczną w duchu „sanacyjnym“, prowadzoną „ex cathedra“ przez jednego z profesorów Uniwersytetu Poznańskiego.

Również podkreślić warto niesłychane metody walki, stosowane podczas tegorocznych wyborów przez czynniki „chrześcijańskie“ z „Odrodzenia“, za któremi ukrywa się jeden ze studentów, wyrzucony niedawno z Młodzieży Wszechpolskiej za warcholstwo organizacyjne. Do sprawy tej powrócimy jeszcze obszerniej.

WILNO.

W wyniku wyborów na V. Zjazd Ogólno - Akademicki **lista Bloku Narodowego w Wilnie uzyskała 347 głosów i 4 mandaty, na ogólną liczbę 7,** lista zaś „Odrodzenia“ 313 głosów i 3 mandaty. Lewica rzuciła swe głosy na listę „Odrodzenia“.

LUBLIN.

W wyniku wyborów **lista Młodzieży Wszechpolskiej i „Odrodzenia“ uzyskała 2 mandaty,** lista lewicy 1.

CIESZYN.

Lista Bloku Narodowego uzyskała wszystkie trzy mandaty.

GDAŃSK.

W środowisku gdańskiem, jak już donosiliśmy, zgłoszona została tylko jedna lista ogólno - narodowa. — Wszystkie trzy mandaty przypadły Blokowi Narodowemu.

OGÓLNE WYNIKI WYBORÓW.

W ogólnym rezultacie wyborów Blok Narodowy (Młodzież Wszechpolska i Korporacje Związkowe) rozporządzać będzie na Zjeździe 81 mandatami na ogólną liczbę 103 (w r. 1925 miał 57 mandatów na ogólną liczbę 108), — „Odrodzenie“ 18 mandatami, monarchiści 3, ludowcy 2, lewica 19 mandatami.

V. Zjazd Ogólny Polskiej Młodzieży Akademickiej

Obrady V. Zjazdu Ogólnego Polskiej Młodzieży Akademickiej rozpoczną się w czwartek, dnia 26 maja b. r. w Poznaniu i potrwają trzy dni. W zjeździe weźmie udział ogółem 103 delegatów ze wszystkich środowisk akademickich Rzplitej.

W pierwszym dniu o godzinie 10,15 odbędzie się uroczysta Msza św. w Katedrze. Następnie uczestnicy Zjazdu udadzą się na krótką audjencję do J. E. Ks. Prymasa. Otwarcie Zjazdu nastąpi o godzinie 12,15 w Auli Uniwersytetu. O godzinie 15 zbierze się po raz pierwszy Konwent Senjorów, a o godzinie 16 pierwsze plenum Zjazdu. Wieczorem delegaci będą obecni na przedstawieniu w Teatrze Wielkim.

W drugim dniu Zjazdu od godz. 9-ej obradować będą komisje.

W trzecim dniu odbędą się obrady komisyj i obrady plenarne. O godz. 21 na zakończenie Zjazdu odbędzie się bankiet w Bazarze, urządzony przez Komisarjat V. Zjazdu Ogólnego P. M. A.

Zebrania komisyj i zebrania plenarne odbywać się będą w Hotelu „Apollo“.

Kwatery dla delegatów zamiejscowych zostały zarezerwowane w hotelach.

V. Zjazdowi Ogólnemu Polskiej Młodzieży Akademickiej ślemy gorące życzenia owocnej pracy dla dobra Narodu i Państwa

Wydawnictwo „AWANGARDY“

Polska wobec polityki światowej

I.

Stoimy w zaraniu nowej epoki. Świadomość ta, głoszona jeszcze kilka lat temu przez nielicznych ludzi, dzisiaj staje się powoli udziałem coraz szerszych kół. Rytm i puls nowych prądów wzmaga się; z nimi razem ginie pesymizm, a rośnie optymizm twórczości. Świat zmienił się zupełnie. Inny stał się stosunek poszczególnych części świata do siebie. Przeobrażenia w tym kierunku są w pełnym toku i trudno już dzisiaj przepowiedzieć wszystkie konsekwencje. Ale ich kierunek i siła rysują się coraz wyraźniej. Narody europejskie, które dotychczas uważały się za cały świat, widzą wokoło siebie powstające nowe widnokręgi.

Należy stwierdzić, że rasa biała przygotowała się w ciągu wieków ubiegłych do współzawodnictwa z budzącą się dzisiaj Azją. Warunkiem stawienia czoła kontynentom było opanowanie kontynentów. Trudno bowiem określić Europę jako kontynent. Na budzącą się Azję spogląda dzisiaj nietylko jej półwysep europejski. Spoglądają również Ameryka i Australja. Gdyby nie kolonizowanie tych kontynentów w ostatnich dwóch wiekach, cywilizacja rasy białej, ograniczona do Europy, znalazłaby się w wielkiem niebezpieczeństwie.

Dzisiaj siły rasy białej w przeciwstawieniu do ras innych są conajmniej równe. Jest to wynik rozwoju historycznego, którego doniosłość dzisiaj dopiero, w obliczu wypadków światowych, możemy ocenić.

Europa nie jest bowiem i nie była nigdy prawdziwą, osobną częścią świata. Gdy się spojrzy na mapę, widzi się, że jest ona tylko cyplem, rodzajem półwyspu Azji.

Świat rośnie. W większych rozmiarach powtórzyły się poniekąd dzieje starożytności. Gdy Europa była „światem niezbadanym", na półwyspach Europy, w Grecji i Italji, powstała cywilizacja. Z Italji kolonizowano Europę-Francję, Hiszpanję, Rumunję, a nawet Germanję i Anglję. Runęło imperjum rzymskie jako organizacyjny ośrodek cywilizacji grecko-rzymskiej, a dziedzictwo po niem objęły jego kolonje. Anglja i Niemcy, gdzie skolonizowanie było dość powierzchowne, wniosły dużo własnych pierwiastków. Byłoby jednak błędem nie widzieć wielkiej dozy cywilizacji rzymskiej, która weszła w krew również narodów germańskich, chociażby przez prawo rzymskie, a potem przez katolicyzm, który do czasu reformacji kształtował te narody, a i po reformacji, np. w Niemczech, odgrywa dużą rolę. Do dziś dnia zresztą klasycyzm w szkołach kształtuje młode pokolenie. Z narodów słowiańskich Polska uległa zupełnie wpływom łacińskim.

Cywilizacja Europy powstała na jej krańcach. I od wydłużonych krańców tej peryferji: Italji, Hiszpanji, Francji obejmowała „świat" ówczesny i Europę.

Dzisiejsza cywilizacja, reprezentowana przez rasę białą jako całość, powstała również na wydłużonym, ściśnionym cyplu największej części świata: w Europie. Powtórzyły się dzieje starożytności na większą skalę. Rolę półwyspu italskiego w stosunku do Europy spełnił półwysep europejski w stosunku do całego świata. I tak jak dawne kolonje rzymskie podtrzymały świetność cywilizacji rzymskiej w walce z naporem barbarzyńców, którzy ostatecznie jej ulegli, tak obecnie Ameryka, Australja itd. podtrzymywać będą cywilizację europejską w walce z naporem ras innych.

Jedna jest tylko różnica. Starożytna Italja runęła na długo, rozsypała się i zgniła. Czyżby ten sam los czekał Europę? Czy spełniła ona swoje zadanie i czy życie w niej zamrze?

Po wielkiej wojnie rozległy się tu i owdzie głosy, przepowiadające Europie zupełny upadek. „Der Untergang des Abendlandes" — oto tytuł jednej z najbardziej znanych książek z tego zakresu. Barbarzyńcy obudzili się w głębi kontynentów. Kolonje spoglądają protekcyjnie na zubożałą Europę.

A jednak jesteśmy zdania, że Europa nie przejdzie okresu takiego upadku, jaki przeszła Italja po upadku starożytnego Rzymu. Powiedzmy otwarcie: Bankructwo Europy, zarówno gospodarcze, jak i zwłaszcza ideowo-myślowe, które w tak zastraszający sposób uwydatniło się przez katastrofę wojny światowej, przy bacznej obserwacji nie jest bankructwem ostatecznem, ale raczej końcem okresu dziejów. Dzisiaj już można powiedzieć, że po tem bankructwie nie nastąpi pustka, ale, że nastąpi okres nowy. Wstrząsnęły się coprawda posady i pojawiły się groźne niebezpieczeństwa — rola Europy zmalała niewątpliwie. Nie wystąpiło jednak najgroźniejsze niebezpieczeństwo. Nie zamarła myśl twórcza. Na gruzach epoki, wykwitają nowe prądy, nowe zręby budowy, myśl polityczna przechodzi głęboką rewizję, rodzą się pojęcia nowe i nowe zasady polityczne, w parze z któremi idzie wola ich urzeczywistniania.

Proces ten nie jest znamieniem śmierci. Europa stoi przed fazą nowej organizacji narodów i państw.

II.

W istocie Europa nie umiera i nie umierają narody, ją zamieszkujące. Degeneracja, być może, objęła tylko niektóre z nich. U innych nie skończyły się jednak dążenia do ekspansji, a nawet do kolonizacji. Włochy wkroczyły obecnie w okres ekspansji kolonjalnej i nie jest to końcem, ale zapewne dopiero początkiem rozwoju tej ich polityki, dyktowanej faktem wielkiej rozrodczości i prężności narodowej. Morze Śródziemne może doczekać się powrotu imperjum rzymskiego. We wszystkich zaś krajach Europy rozpoczyna się gwałtowny ruch ku przebudowie państw, rozpoczyna się walka idei i światopoglądów. Sztandar tej walki wznosi się coraz wyraźniej nietylko we Włoszech, nietylko w Niemczech, nietylko w Polsce, ale sięga nawet takich spokojnych krajów jak Szwajcarja. Wystarczy wskazać, że niektóre dzienniki o starych tradycjach, jak np. „Journal de Geneve" otwierają swe łamy dla wypowiedzenia się młodej generacji, która jak wspomniane pismo stwierdza, atakuje wszystkie instytucje liberalizmu. Dowód to, jak silny jest ferment w kraju tak spokojnym, jak Szwajcarja, która nie przeszła wstrząśnienia wojny.

W Niemczech w niektórych kołach liberalnych pojawiają się dążenia, zmierzające do cofnięcia się do podstaw i umocnienia sztandaru zasadniczej ideologji. „Wydaje mi się — pisał niedawno we wstępnym artykule „Berliner Tageblattu" były prezydent ministrów Tantzen — że nadchodzi czas, kiedy będzie się walczyć nietylko o cła, pensje, wynagrodzenie, procenty i tym podobne rzeczy, ale że na pierwszy plan wysunie się walka o sprawy natury duchowej". Autor wzywa partję demokratyczną — przedstawicielkę światopoglądu liberalnego w Niemczech — „do wykorzystania czasu, ażeby nastawić się na wielkie przegrupowanie, które nadchodzi. Nie walka o interesy gospodarcze i formę państwa, ale o idee będzie nas poruszać". Partja demokratyczna, powiada on dalej, „musi być partją światopoglądu".

Oznaczałoby to próbę podjęcia walki na polu, o którem liberalizm już zapomniał. Zmusza go do tego atak u samych podstaw, wyrażający się w powstawaniu nowego światopoglądu socjalno-politycznego i nawrocie do religji. W tem tylko myli się liberał niemiecki, jeżeli myśli, że walka pozostawia na uboczu sprawę formy państwa oraz orjentację gospodarczą.

Dochodzimy tedy do źródła i walka rozpoczyna się u źródła. Ci, którzy przychodzą, nie mogą przyjść z niczem, muszą mieć usprawiedliwienie swojego dążenia do władzy. Muszą mieć wiarę i przynosić rzeczy nowe. Że tak się dzieje, tego najlepszym dowodem, że panujące dotychczas ideologje przypominać sobie muszą czasy młodości i szukać usprawiedliwienia swojego istnienia. Europa się nie cofa, ale wzburzona atakiem nadchodzącej fali, zaczyna się odmładzać.

Walka myśli nowej toczy się nie od dzisiaj, i ma już w niektórych krajach swoją historję. Jednakże to, co zrobiono dotychczas, jest tylko wstępem, i wstępem jest zwłaszcza dla Polski. Należymy do narodów, które nie mogą zgodzić się na przekreślenie Europy jako czynnika pozytywnego w dziejach świata. Powód jest bardzo prosty. Posiadamy wprawdzie emigrację zamorską, ale nie wytworzyła ona dotychczas samodzielnych jednostek czynnych, któreby mogły podtrzymać myśl, kulturę i język narodu polskiego. W innem położeniu jest rasa anglosaska. Podcięcie wpływów Anglji europejskiej nie jest podcięciem siły rasy anglosaskiej, albowiem reprezentować je będzie nadal Ameryka czy Australja.

Już Niemcy są w innem położeniu — tak samo Włochy. Życie i twórczość tych narodów ześrodkowywać się będzie nadal przez długi jeszcze okres czasu w Europie. Są to narody twórcze i pełne życia. Muszą dążyć do wyrażenia i rozwoju swojej siły. Włochy będą swoją drogą szukały ujścia poza Europą i już rozpoczęły politykę w tym kierunku. Północna Afryka stanie się przypuszczalnie domeną ich rozwoju pozaeuropejskiego. Polska przez dłuższy czas jeszcze będzie ograniczona do Europy i kto wie, czy jej właśnie nie jest w przyszłości przeznaczona rola wzniesienia się do potęgi europejskiej, zważywszy, że wyjście Polski poza Europę w określonej przyszłości nie wydaje się prawdopodobne.

Jednakże właśnie dlatego, jeżeli gdzie, to w Polsce należy wychować pokolenie, które zrozumie w pełni rolę polityki światowej, zrozumie rolę Eu-

Walka narodowa a pojęcie sprawiedliwości

W poprzednim artykule staraliśmy się stwierdzić, że walka narodowa i konflikty między państwami — to zjawiska odwieczne i normalne, skutki ekspansji i rywalizacji rozrastających się organizmów społecznych. Co do stanowiska nacjonalizmu w tej kwestji, to nie uznaje on hasła „walka dla walki" — z drugiej jednak strony realnie ocenia rzeczywistość i nie podziela złudzeń co do możności idealnej organizacji stosunków międzynarodowych.

Przeciw temu poglądowi kierunek liberalno-pacyfistyczny podnosi burzę protestów. Ideologja, dla której najwyższą wartością społeczna jest jednostka ludzka jako taka, bez trudu nakazuje narodom rezygnować ze swoich egoistycznych interesów na rzecz ludzkości, potępiając wszelkie przejawy walki narodowej, jako godzące w postęp i łamiące zasadę wszechbraterstwa ludów. Egoizmowi narodowemu przeciwstawia się sprawiedliwość międzynarodową. Rozpatrzmy przeto to pojęcie.

* * *

Na podstawie analogji jednostki i narodu, jakgdyby to były pojęcia współmierne, powiada się: Człowiek każdy, żyjąc w pewnej grupie państwowej, podporządkowany jest obowiązującemu tam prawu. Otóż i stosunki wzajemne narodów, zorganizowanych państwowo, regulowane dotąd siłą względnie równowagą tych sił, poddane być winny również czynnikowi prawa, realizującemu sprawiedliwość międzynarodową, sprawiedliwość objektywną, która wyrażaćby się miała przez poszanowanie traktatów i załatwianie wszelkich sporów w pokojowej drodze rozjemczej. Społeczność międzynarodowa jest społecznością anarchiczną, należy więc dla dobra ludzkości i postępu ograniczyć lub raczej usunąć samopomoc, wprowadzając praworządność i w dziedzinę współżycia państw suwerennych. Środkiem jest tu instytucja Ligi Narodów; we mgle przyszłości stawia się ideę nadpaństwa, państwa świata, jako pełną i ostateczną konsekwencję.

Przyjmując założenie, już po krótkiej analizie dochodzimy do wniosku, że poszanowanie traktatów i wogóle ustanowionego pomiędzy stronami prawa nie jest bynajmniej wyrazem słuszności, że pojęcie objektywnej sprawiedliwości we wzajemnych stosunkach narodów jest fikcją, i że nie można stworzyć w tej mierze żadnego absolutnego kryterjum. Odbudowanie Polski jest nietyle triumfem sprawiedliwości, ile skutkiem tego, żeśmy nie przestali reprezentować, pomimo rozbiorów, siły moralnej i materjalnej. Wszystkie traktaty, będące formalnie dobrowolnemi umowami, są w istocie niczem innem, jak wiernem odbiciem faktycznego układu sił, są wyrazem przewagi jednej strony lub równowagi obu (traktat frankfurcki 1874, ryski 1920). Wszędzie przejawia się stosunek neutralności, współdziałania lub współzawodnictwa interesów poszczególnych narodów i państw.

Trudno na takim gruncie budować pojęcie sprawiedliwości objektywnej. Lecz może ktoś powiedzieć, że skoro na słusznym układzie stosunków zdołamy oprzeć traktaty, skoro oznaczać będą one słuszne istotnie rozgraniczenie interesów narodowych w najszerszem tego słowa znaczeniu, to wówczas sprawiedliwość międzynarodowa, sprawiedliwość objektywna, wyrażająca się w poszanowaniu ustanowionego między stronami prawa, nabierze właściwej treści, przestając być frazesem. Skoro siła i słabość przestaną być momentami decydującemi — problem będzie rozstrzygnięty. Niestety, i praktycznie rzecz ta przeprowadzić się nie da, i teoretycznie nawet zagadnienie to jest nierozwiązalne. Tam, gdzie zachodzi poważniejszy konflikt interesów narodowych czy państwowych, gdzie do zatargów pcha konieczność życiowa, lub inne donioślejsze względy także niegospodarczej natury, tam sformułowanie objektywnego kryterjum słuszności jest niekiedy niemożliwe, a zawsze jest w istocie swej względne.

Jeśli rozpatrujemy naprzykład tak głośny do niedawna zatarg japońsko-amerykański na tle emigracji do Kalifornji, gdzie grały rolę i czynniki ekonomiczne i narodowościowo-rasowe, to bezstronność nakazuje nam stwierdzić istnienie racji po obu stronach. Równie typowym przykładem jest antagonizm francusko - włoski w Tunisie na gruncie szkolnictwa powszechnego. Niewątpliwie stanowisko obu stron ma swoje uzasadnienie.

Konflikty bywają przejściowe, są jednak w dziedzinie międzynarodowej kwestje sporne, odwieczne kwestje beznadziejne, jeśli chodzi o możność doraźnego ich uregulowania. Rzeczywistość ogromnie jest skomplikowana; któż rozwikłać może potężny splot różnych krzyżujących się i wyłączających wzajemnie praw subjektywnych, jak prawa historyczne, ekonomiczno-geograficzne, wyższej kultury, etnograficzne, prawa stanowienia ludów o sobie?

Jakże tu zastosować bezapelacyjną formułkę sprawiedliwości objektywnej? Polskie prawo wyższej kultury i tytuł historyczny przeciwstawia się na terenie kresów wschodnich prawu etnograficznemu mniejszości słowiańskich. Prawo etnograficzne niemczyzny gdańskiej krzyżuje się znowu z prawem ekonomiczno - geograficznem naszego narodu, jakiem jest niewątpliwie nieskrępowany dostęp do morza. Tak zwany tytuł historyczny jest również nieraz bardzo wątpliwy: w sporze francusko-niemieckim o ziemie alzacko-lotaryńskie obie strony na tytuł ten śmiało powoływać się mogą.

W rozważaniach naszych chodzi nie o wyjątki, lecz o zasadę. Nie należy upraszczać sztucznie zagadnienia, kłamiąc rzeczywistości. Nie jest ona doskonała. Tem niemniej musimy starannie rozróżniać to co jest i to co jest możliwe w przyszłości, od tego, co być powinno według mniej lub więcej abstrakcyjnego wzoru. Właśnie objektywność myślenia w rozważaniach nad ekspansją narodową, nad nieskończonym łańcuchem zatargów między państwami, wykazanych przez dzieje, prowadzi do wniosku, że niema sprawiedliwości objektywnej w dziedzinie międzynarodowej, że niepodobna jest tu stworzyć kryterjum słuszności bezwzględnej, że analogje ścisłe stosunków między jednostkami a narodami są źródłem opacznego pojmowania rzeczy. Istnieją natomiast sprawiedliwości subjektywne, sprawiedliwość polska czy francuska lub, powiedzmy to otwarcie — sprawiedliwość niemiecka.

Nie chodzi nam o frazesy, o ideały nieuchwytnej przyszłości, lecz o prawdę tkwiącą w rzeczywistości, i o budowanie praktycznych wniosków na tej podstawie. Dlatego tendencje liberalno - pacyfistyczne, jeśli są szczere, są złudne, jeśli są nieszczere — są nieuczciwe. Złudne lub nieuczciwe są one tembardziej, że żaden naród poświęcić swego dobra na rzecz ludzkości nie może. Gdy abdykuje bowiem ze swego prawa, czyni to zawsze na korzyść narodu drugiego lub całkiem konkretnej grupy interesów międzynarodowych. Realizować tu można altruizm jedynie na rzecz cudzego egoizmu.

* * *

Wywody powyższe, będące tylko częścią, częścią jakby negatywną wielkiego problemu, mają charakter praktyczny, jeśli chodzi o wyciągnięte wnioski.

Nacjonalista polski staje na stanowisku egoizmu narodowego polskiego. Nie będzie ulegał złudzeniu co do międzynarodowej, „objektywnej" słuszności. W działaniach swoich służyć będzie bez zastrzeżeń, karnie i wyłącznie, z bezwzględnością płynącą z uczucia, dziejowym interesom polskości.

My wszyscy zbyt mocno wierzymy w walory moralne narodu naszego, żeby się lękać nadmiaru siły polskiej. Będziemy ją tedy podnosić i rozwijać.

Poznań.

Stefan Leszczyński.

ropy w zmienionych dzisiaj zupełnie warunkach tej polityki światowej, i z tego, a nie z innego punktu widzenia wykreślać będzie rolę polityki polskiej. Nawet polityka, pozornie ograniczająca się do Europy, w swoich zamiarach i celach, nie może ani na chwilę zatracać świadomości, że polityka europejska jest dzisiaj tylko częścią polityki światowej. Wtedy Polska będzie mogła odegrać rolę dość poważną, ażeby przez Europę — mimo zmienionych warunków — wejść zawsze jeszcze w mechanizm polityki światowej. Nawet te narody bowiem, które poza Europą znalazły ujście, albo go szukają, względnie szukać będą, przekreślić Europy nie będą mogły, a gdyby nawet przekreśliły w niej swoje wpływy i ambicje, co jest nieprawdopodobne — to w takim razie zostawiłyby takie pole ekspansji dla innych, iż państwo, któreby mogło wywierać wpływ decydujący w Europie, stałoby się niewątpliwie potęgą nawet w stosunku do państw pozaeuropejskich. Oczywiście państwo to nie zdołałoby przez samo opanowanie Europy zapanować nad światem, jakby to było jeszcze możliwe trzydzieści lat temu. Ta rola Europy skończyła się niepowrotnie.

W walce o przyszłe stanowisko w Europie mamy jednego głównego współzawodnika, którym są Niemcy, wyrzucone dzisiaj również z pozaeuropejskiego władania, a zgoła nie wykazujące znamion degeneracji i zamierania siły twórczej. Jest rzeczą charakterystyczną, że Niemcy właśnie w ostatnim czasie zwróciły specjalną uwagę na koncepcje politycznej organizacji Europy jako całości, za czem kryje się wyraźna myśl imperjalistyczna. Tu czekają nas jeszcze trudne walki. Całą głębię przeciwieństwa naszego z Rzeszą Niemiecką zrozumiemy dopiero, spoglądając na nie nietylko z punktu widzenia bezpośrednich interesów gospodarczych i politycznych, ale przez rozpatrywanie go na tle przemyślenia roli Europy w epoce nadchodzącej w stosunku do polityki światowej. Wynalezienie właściwych linij rozwojowych Europy i spojrzenie z punktu, w którym ogniskują się one wspólnie z linjami polityki i dążeń całego świata, wykreśli jedynie właściwy stosunek do zagadnień politycznych, z jakiemi się Polska będzie spotykała. Chodzi o to, żebyśmy u progu nowej epoki te właśnie zagadnienia zrozumieli. Wtedy weźmiemy należyty udział w roli, którą Europa w świecie jeszcze będzie odgrywać, dzięki niewątpliwej żywotności myślowej i materjalnej szeregu zamieszkujących ją narodów. Sam fakt, że poza Europą właściwie nas niema, jest dla narodu tak młodego, jak Polska, wystarczającym powodem, ażeby w tę rolę wierzyć i ją popierać. Rola ta jest jeszcze o tyle poważna w ogólnym bilansie polityki światowej, że o przewodnictwo w niej toczyć się będą zacięte walki.

Poznań.

Jerzy Drobnik.

Ruch paneuropejski

I. Założenia ruchu

„Z ogniska świata cofnęła się Europa na jego peryferje. Światowładztwo Europy zostało raz na zawsze powalone. ...Z pozycji panującej została Europa zepchnięta na stanowisko obronne; zagrożona militarnie przez inwazję rosyjską, gospodarczo przez organizację Ameryki, zadłużona, poćwiartowana, niespokojna, osłabiona, rozdarta przez walki narodowe i społeczne, mocno poszkodowana na swej sile ludnościowej i gospodarczej“.[1])

Odmalowawszy w ten sposób położenie i rzeczywistość europejską, przystępuje R. N. Coudenhove-Kalergi, twórca i organizator ruchu paneuropejskiego, do przekonania czytelnika o konieczności i celowości zrealizowania koncepcji nie nowej może, bo wysuwanej już przez Dantego, Spinozę, Kantego, Wiktora Hugo i Nietzschego, podanej jednak w nowej szacie i w nowych warunkach. Paneuropa, jako idea, jest rzeczą starą, jako ruch jednak jest młodą — jest to, a raczej w myśl intencji twórcy winien to być ruch rewolucyjny, masowy, podjęty w imię patrjotyzmu europejskiego, w zrozumieniu jedności kulturalnej Europy, dla ocalenia narodów i kultury europejskiej przed nieuniknioną zagładą, jaka czeka je w razie kontynuowania „małostkowych“ i „bezsensownych“ sporów narodowych.

Apelując do patrjotyzmu europejskiego hr. Kalergi wznosi równocześnie sztandar złotego słońca z czerwonym krzyżem[2]), sztandar zapisany nawet hasłami Wielkiej Rewolucji francuskiej, niemniej jednak w swej wyłączności europejskiej i w poczuciu wyższości jednolitej rzekomo kultury i tradycji europejskiej rażący swemi złoto-czerwonemi kolorami ambicje naszych azjatyckich i amerykańskich partnerów. Swoboda, z jaką się na arenie polityki wszechświatowej obraca ten stuprocentowy Europejczyk, jego zapał i zdolności obrazowania pozwolą nam z zainteresowaniem posłuchać jego wywodów. Oto ich linje zasadnicze:

Traktat Wersalski, kończący Wielką Wojnę, miał z punktu widzenia politycznego podwójne znaczenie. Był on definitywnem zwycięstwem na terenie europejskim pierwiastków demokratyczno-narodowych, zasady samostanowienia narodów nad systemem autokracji, panującym w Europie do r. 1914. Była to kapitulacja polityki Metternicha i Kongresu Wiedeńskiego przed polityką Mazziniego. Europa dzisiejsza (z wyłączeniem Rosji, o której mówić będziemy osobno) jest zespołem wolnych demokracyj — jest ustrojowo jednolitą. Zarazem jednak Traktat Wersalski rozczłonkował Europę na 26 suwerennych państw — spowodował, że terytorjum 4.854.088 km. kw., zaludnionych przez 300.342.000 mieszkańców, podzielone jest między 26 podmiotów prawa międzynarodowego i 5 t. zw. terytorjów[3]). Gdyby w międzyczasie stan rzeczy poza Europą nie uległ był zdecydowanej zmianie, to biorąc pod uwagę niezaprzeczone walory, jakie ludność europejska przedstawia, sytuacja nie byłaby, mimo absurdalności takiego podziału, tragiczną. Jednak to, co się w międzyczasie w innych częściach świata dokonało i jeszcze dokonywa, winno być dla nas groźnem ostrzeżeniem.

Ameryki, południowa i północna, nie stanowią już konglomeratu państw łacińsko-anglosaskich. Terytorjum to o 32.500.000 km. kw. obszaru i 209 miljon. mieszkańców[4]), tworzy już dzisiaj właściwie związek państw, dzięki t. zw. doktrynie Mouroe'go, wygłoszonej w dniu 2 grudnia 1823 r. w orędziu ówczesnego prezydenta U. S. A. Monroe'go, a zrealizowanej w Unji Panamerykańskiej[5]). Występuje ono coraz częściej jako całość zamknięta w sobie i niedalekim jest już dzień, w którym Unja Panamerykańska przekształci się na Kongres Panamerykański, a cały obszar od Ziemi Ognistej aż po brytyjską Kanadę stanowić będzie jedność polityczną i gospodarczą, nie przerwaną nigdzie bezsensownemi murami celnemi.

Imperjum Brytyjskie, obejmujące 39.300.000 km. kw. z 464 miljon. mieszkańców, skonsolidowane politycznie i gospodarczo przewidującą polityką angielskich mężów stanu, czego najżywszym dowodem była ostatnia konferencja imperjalna w Londynie, stanowi również zwartą całość. Ba! nawet kulturalnie można uważać Imperjum za jedność, dzięki „wspólnemu językowi i kulturze panującej nacji“[6]).

Najbliższy zaś i najgroźniejszy sąsiad Europy, Rosja, po obaleniu tam autokracji i utworzeniu związku autonomicznych narodowych republik, również może być uważana za twór trwały i dzięki swemu ustrojowi jednolity. Niezapominajmy zaś, że jest to kolos, liczący 150.000.000 ludności i 23.400.000 km. kw. obszaru. Jest to potęga, dziś wprawdzie na skutek Wielkiej Wojny i Rewolucji z 1917 r. wyczerpana i do ekspansywnej akcji niezdolna, mamy tu jednak do czynienia ze stanem chwilowym, który „dzięki kilku udanym zbiorom“[7]) może ulec radykalnej zmianie. Jeśli zaś Europa do tego czasu się nie zjednoczy, to „los jej jest przesądzony“[8]).

Wreszcie autor zauważa, że i ta do niedawna przedwiecznym wysiłkiem wyczerpana Azja zaczyna się budzić i organizować do nowego życia. Kongres Panazjatycki, odbyty w sierpniu 1926 r. w Nagasaki, miał charakter rewolucyjny. Rzucił on hasło solidarności azjatyckiej, samostanowienia ludów azjatyckich, pobudził świadomość odrębności narodowej i rasowej i powołał do życia Unję Panazjatycką. A kongres ten mówił do 520 miljonów ludzi, zgrupowanych w bloku chińsko-japońskim, obejmującym 11.780.000 km. kw.

Zatem więc cztery jednolite, potężne bloki Panameryki, Imperjum Brytyjskiego, Federacji Rosyjskiej i azjatyckiego wschodu wobec 26 śmiesznie małych, wyczerpanych, „niespokojnych“ państw Europy! W pojęciu Kalergiego do Europy nie należy ani Rosja, ani wyspy angielskie — należą do niej tylko demokracje kontynentalne. Rosja ze względów kulturalnych, etnicznych, geograficznych i politycznych stanowi odrębny kontynent eurazjatycki. Składa się na to róznorodność pierwiastków, jakie złożyły się na wytworzenie tej całości. Bo chociaż skala tradycyj cywilizacyjnych poszczególnych ludów Rosji jest tak rozległa, to jednakowoż żadna z nich nie zdołała dostatecznie strawić innych. Usiłowania Piotra Wielkiego zwrócenia Rosji frontem ku Europie, usiłowania, które zresztą w dziedzinie polityki wydały konkretne rezultaty (Polska, Finlandja), skończyły się negatywnie w dziedzinie podobnego „nastawienia duszy rosyjskiej“, o ile wolno użyć tego określenia. I Rosja pozostała imperjum, w którem Ural nie stanowił żadnej istotnej granicy. Usiłowała ona nawet wziąć w swe ręce inicjatywę w ruchu panazjatyckim (nieudany kongres panazjatycki w Baku), a dziś leader jej polityki zagranicznej, Cziczerin, mówi: „pracuję nad stworzeniem Stanów Zjednoczonych Azji“[9]). Inny zaś wybitny przedstawiciel obecnego kierunku rządzącego, Rakowskij, powiada: „Rosja jest jak jeździec na dwóch koniach: jeśli przyłączymy się do Europy, odepchniemy Azję, jeśli zaś przyłączymy się do Azji, odepchniemy Europę. Nie możemy zrobić ani jednego, ani drugiego. Jesteśmy własnym kontynentem politycznym i kulturalnym — mostem między Europą a Azją.“ Podobnie określił rolę Rosji w wywiadzie z Kalergim przedstawiciel liberalnej opozycji emigracyjnej, Kiereński.

Co się zaś tyczy Anglji, to ta musiałaby wybierać: albo akces do Europy albo przodujące stanowisko w Imperjum Brytyjskiem. Połączyć tych rzeczy nie można. Ścisłe związanie się wysp angielskich z kontynentem zjednoczonej Europy spowodowałoby z konieczności usiłowania ze strony dominjów, w pierwszym rzędzie Kanady, do nawiązania silniejszego kontaktu ze swymi sąsiadami. Byłby to początek końca Imperjum. Do tego Anglja dopuścić nie może, zwłaszcza, że punkt ciężkości naszego świata przeniósł się definitywnie z nad Atlantyku na Pacyfik. Tam leżą teraz główne zainteresowania angielskie; walka, która się tam rozegra, zadecyduje o przyszłości synów Albionu. Wobec doniosłości tych zagadnień kwestje albańska, czy południowego Tyrolu są szczegółami, które muszą zejść na plan dalszy, o ile wogóle pozostaną w sferze zainteresowań Foreign Office'u.

Z tej gry, najważniejszej bodaj, jaką dotychczas świat oglądał, państwa w właściwem tego słowa znaczeniu europejskie udziału nie biorą. Ani Francja, ani Włochy, ani Niemcy nie są brane nad Pacyfikiem poważnie w rachubę. Z roli mocarstw światowych, bez których obecności nie załatwiano najdrobniejszej sprawy w najciemniejszym kącie ziemi, spadły do roli możnych wprawdzie faktorów, ale na terenie, obejmującym piątą część świata — na terenie samej Europy. Jeśli zaś weźmie się pod uwagę zmniejszenie odległości i faktyczne zbliżenie krajów dzięki olbrzymim postępom techniki komunikacyjnej, to cała Europa wyda nam się niedużym półwyspem, którego krańcowe odległości mogą być pokonane w kilkunastu godzinach. Masowa produkcja, będąca efektem postępu techniki maszynowej, wymaga również pojemnego, zatem rozległego, rynku zbytu. Szalone postępy techniki wojennej czynią wszelką wojnę absurdem, bowiem skończyłaby się ona nieuchronnie wyniszczeniem kompletnem zarówno zwycięzców, jak i zwyciężonych. A tymczasem barjery celne zabijają produkcję, więc i gospodarstwo europejskie, a tymczasem budżety państw europejskich chwieją się pod ciężarem zbrojeń, a tymczasem zadłużenie europejskie a z niem i kwoty amortyzacyjne rosną, a tymczasem słupy graniczne, tak gęsto dziś przecinające Europę, są powszechnie znienawidzone jako niesprawiedliwe i z obu ich stron gromadzą się zbrojne narody do krwawego rozrachunku — a tymczasem wreszcie na wschodniej granicy Europy zbiera siły do ataku jej najgroźniejszy wróg — olbrzymia, niezmierzona Rosja. I tutaj napięcie dramatyczne Kalergiego dochodzi do zenitu. Wskazuje na przykład cudnej, słonecznej Grecji, w chwili kiedy doszedłszy do szczytu swej kulturalnej ekspansji, nie usłuchała, mimo nauk, jakich jej chyba winny były udzielić wojny peloponeskie, zaklinań i mów Demostenesa i uległa potopowi ciemnych, dzikich band macedońskich. I tutaj współczesny Demostenes - Kalergi podaje nam przerażonym, „niespokojnym“ rękę. „Jeszcze jest czas uratować Europę od tego losu. Ratunek zwie się — Paneuropą“[10]).

Zanim jednak z oddaniem wyciągniemy do hr. Kalergi'ego dłonie i w ręce jego złożymy nasz wspólny los, przyjrzyjmy się dobrze rzeczywistości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poznań.

Zbigniew Łasiński.

[1]) R. W. Coudenhove-Kalergi: „Paneuropa“ IV wydanie, Wien-Leipzig 1926, str. 15.

[2]) Oficjalny enblemat utworzonej przez R. N. Coudenhove-Kalergi'ego Unji Paneuropejskiej.

[3]) Są to Monaco, Lichtenstein, San Marino, Andorra i Gdańsk.

[4]) Razem z kolonjami U. S. A.

[5]) Unja ta powstała na Kongresie Panamerykańskim, czwartym z rzędu, który odbył się w Buenos-Aires w r. 1910.

[6]) „Paneuropa“ IV wyd., str 40.

[7]) „Paneuropa“, IV wyd., str. 53.

[8]) idem.

[9]) Wywiad w jesieni 1924 r. z belgijskim dziennikarzem, umieszczony w dzienniku „La Croix“.

[10]) „Paneuropa“ IV wyd., str. 25.

UWAGI

NA HUŚTAWCE

Zwołany do Warszawy w grudniu ubiegłego roku V-ty Zjazd Ogólny O. M. N-u, w ciągu krótkiego czasu zdołał uporać się z rozbudową deklaracji ideowej i wypracował szereg programowych zasad („Myśl Akademicka“ nr. 2 i 3 z dnia 10-go lutego br.). Zapewne skutkiem tej „krótkości czasu“ (O. M. N. istnieje od czterdziestu lat) proces „porania się z rozbudową“ i „wypracowywania zasad“ nie zdążył jeszcze dać wyników pozytywnych, choć zresztą same wysiłki, zmierzające do wynurzenia się z chaosu, zasługują na bezwarunkową pochwałę.

Deklaracja obfituje w miejsca elastyczne, jakby przygotowane na treść, która ewentualnie kiedyś je wypełni — objaw zupełnie zrozumiały w kraju, gdzie wszystko się robi na „wyrost“, począwszy od ustaw konstytucyjnych i socjalnych, a skończywszy na „niegodnych wspomnienia“ tych ludzi, co spodziewają się wielkości.

Naprzykład, co ma znaczyć takie zdanie: „szereg pojęć prawnych i moralnych musi ulec przeobrażeniu“ i dalej „Przedewszystkiem dotyczy to pojęcia własności“ (ustęp VII. deklaracji). Chcielibyśmy wiedzieć, jak będzie wyglądało to przeobrażone pojęcie? Dalsze wywody o wpajaniu w obywateli poczucia „obowiązków, wynikających w stosunku do państwa z tytułu własności“ (tamże) są zbyt ogólnikowe, aby mogły oznaczyć coś konkretnego.

Zresztą elastyczność określeń nie jest najciekawszą cechą deklaracji, stokroć bardziej zadziwia ekwilibrystyka. Autorowie deklaracji stają demokratycznemi głowami na trapezie racji stanu i huśtają się ze wzruszającą wytrwałością. Głowy trzeszczą, trapez trzeszczy, ale to nic, skoro „potrzeba oparcia państwa na szerokich warstwach uświadomionych państwowo obywateli wymaga szczerej i istotnej demokracji“ (ust. IV.), a „dobro narodu wymaga, aby interes państwa polskiego był naczelnym wskaźnikiem w postępowaniu w sprawach społecznych i politycznych“ (ust. II.). Otóż pozwolę sobie na malutką poprawkę: demokracja wymaga „oparcia państwa na szerokich warstwach uświadomionych państwowo obywateli“, a nie „potrzeba oparcia... itd wymaga demokracji“. Ze względu na interes państwa polskiego takiej potrzeby niema, ponieważ niema „szerokich warstw państwowo uświadomionych obywateli“. Przeciwnie, wobec nieuświadomienia tych „szerokich warstw“, interes państwa domaga się ograniczenia ich prawa do kształtowania władzy, co znów sprzeciwia się „szczerej i istotnej demokracji“.

A teraz kilka słów o mniejszościach narodowych. „Aby trwale złączyć ziemie narodowościowo mieszane i wzbudzić przywiązanie zamieszkujących je grup, a zwłaszcza Ukraińców i Białorusinów, do państwa polskiego — należy dać im możność pełnego rozwoju narodowego w ramach ustroju Rzplitej“ (ust. V.). Interes państwa nie usprawiedliwia chyba dążeń do zróżniczkowania masy społecznej pod względem narodowościowym; gdzie takie zróżniczkowanie istnieje — trzeba się z niem liczyć, ale co innego, gdy licho śpi: pocóż je budzić? A Białorusinów budzi się właśnie, budzi się wbrew ich własnej woli, koniecznie, uparcie, bo chociaż nie są, ale powinni być narodem. Tak zapewne każe „szczera i istotna demokracja“.

Natomiast zupełnie solidaryzuję się z poglądem, że „społeczeństwo pracy wytworzyć musi swą własną kulturą — szczególnie w dziedzinie wartości moralnych, politycznych i społecznych“ (ust. VII.). Od tego trzeba zacząć, a później dopiero będziemy mogli mówić poważnie o „szczerej i istotnej demokracji“.

Łódź.

K. Grasiocki.

KRONIKA ŻYCIA AKADEMICKIEGO

Statut Z. P. K. A. po Zjeździe Poznańskim

VII Zjazd Polskich Korporacyj Akadem. w Poznaniu dokonał niezwykle doniosłej pracy w dziedzinie reorganizacji Związku. Komisja Statutowa, biorąc za podstawę obrad projekt, opracowany przez środowisko poznańskie (kol. kol. Wróblewskiego i Szaynę), przeprowadziła szereg istotnych zmian, które naogół zmierzają do dwóch celów: wzmocnienia władzy organów wykonawczych Z. P. K. A. i usprawnienia ich działalności.

Niewątpliwym brakiem dotychczasowego statutu było zbyt wielkie przeciążenie Prezydjum Z. P. K. A. sprawami formalnemi, co niezmiernie utrudniało pozytywną pracę i skazywało na zapomnienie ważne nieraz uchwały zjazdowe. Zmiany obecne zapobiegają temu stanowi, wprowadzając pewną decentralizację i przekazując szereg spraw Miejscowym Kołom Międzykorporacyjnym przez przyznanie im np. głosu decydującego w sprawie przyjęcia Korporacyj kandydujących, przyjmowania sprawozdań poszczególnych Korporacyj, ulg dla Korporacyj kandydujących. Wraz z powiększeniem kompetencyj M. K. M. wyłoniła się kwestja sposobu obsadzania ich prezydjów. Ze względu na specyficzne warunki środowisk, przyznano poszczególnym M. K. M-om zupełną swobodę w tej sprawie. Tak więc poszczególne M. K. M-y we własnym regulaminie ustalą tryb powoływania prezydjum. Z przywileju tego skorzystało już szereg M. K. M-ów, przyjmując zasadę wybieralności prezydjów, zamiast dotychczasowego automatycznego sposobu powoływania w kolejności starszeństwa Korporacyj.

Jednocześnie jednak z rozszerzeniem kompetencyj M. K. M-ów wzmocniono władzę Prezydjum Z. P. K. A., które zyskało możność zawieszania opieszałych Korporacyj, w prawach członka Z. P. K. A.; nadto prezes Z. P. K. A. wszedł w charakterze przewodniczącego do nowoutworzonej Rady Naczelnej, wiceprezes zaś wewnętrzny objął funkcje Naczelnego Prokuratora Związku.

Największą trudnością, jaka nasunęła się przy układaniu nowego statutu, była niewątpliwie kwestja władzy ustawodawczej. Musiano tu pogodzić z jednej strony istotną potrzebę odbywania Zjazdów Ogólnokorporacyjnych, z drugiej zaś okoliczność, że Zjazd, jako ciało liczne (z górą 100 osób), jest nazbyt ciężki i kosztowny. Uchwała VII. Zjazdu nakazuje zwoływanie zjazdów zwyczajnych raz na 2 lata (zamiast, jak dotychczas, co rok). W okresie zaś dwulecia pomiędzy kolejnemi zjazdami zbierać się będzie surogat zjazdu: Rada Naczelna, w skład której wchodzą prezes Z. P. K. A. oraz delegaci środowisk w liczbie jednego na każde 5 Korporacyj rzeczywistych. Rada Naczelna, ciało niewielkie, liczące w chwili obecnej 14 członków, zagarnęła wszystkie kompetencje Zjazdu (a więc i wybór władz) z wyjątkiem prawa przeprowadzania zmian statutowych.

Zjazdowi natomiast nowy statut przyznaje specjalne znaczenie w dziedzinie pracy wewnętrznej. § 29 głosi: „Istotnem zadaniem Zjazdów jest udoskonalenie metod pracy korporacyjnej. W tym celu na zjazdach powinno nastąpić 1. porównanie i ocena pracy środowisk i poszczególnych Korporacyj na podstawie referatów środowisk; 2. opracowywanie zaleceń, zmierzających do pogłębienia tej pracy i usunięcia braków; 3. przyjęcie programu prac Związku i sprecyzowanie zadań na okres najbliższy".

Poważniejszych zmian dokonano w dziale Korporacyj kandydujących. Zmieniony regulamin przyjmowania Korporacyj kandydujących wymaga jedynie uchwały M. K. M-u, powziętej kwalifikowaną większością ⅔ głosów. Uproszczono również balotowanie na Korporację rzeczywistą, o ile w głosowaniu na M. K. M-ie wniosek uzyska jednomyślność; w tym wypadku wymaga on jedynie zatwierdzenia Prezydjum Związku, nie potrzeba zaś zarządzać głosowania w całym kraju. Wreszcie Korporacja kandydująca po pierwszym semestrze kandydowania uzyskać może mocą uchwały M. K. M-u prawo przyjmowania kandydatów oraz noszenia odznak. Korporacje nowowstępujące zyskały pewne ułatwienia przez złagodzenie nazbyt rygorystycznych przepisów w sprawie podobieństwa odznak.

Ogólnie ewolucje statutu Z. P. K. A. wykazują stale dążenia do rozszerzenia kompetencyj i wzmocnienia władz Związku. Po tej linji idą zmiany, uchwalone na ostatnim zjeździe. Uproszczenie i usprawnienie działalności organów Związku przez zniesienie szeregu zbędnych formalności, wzmocnienie władzy i jasne skonkretyzowanie kompetencyj wszystkich organów Z. P. K. A. w konsekwencji odbije się niewątpliwie dodatnio na pracach Związku Polskich Korporacyj Akademickich.

Warszawa.

Jerzy Czerwiński.

Prasa o wyborach akademickich

Cała prasa narodowa podała obszernie i szczegółowo wyniki wyborów akademickich, poświęcając im szereg komentarzy, a często i dłuższych artykułów.

„Gazeta Warszawska Poranna" doniosła o wyniku wyborów pod znamiennym nagłówkiem: „Młodzież dała przykład". W nrze 129 „Gazety" z d. 12 maja ukazał się dłuższy artykuł kol. Mosderfa p. t. „Znaczenie wyborów akademickich", w którym autor stwierdza, że

„mimo wypadków zeszłorocznych i gwałtownej agitacji „snatorów", młodzież akademicka kroczy wciąż tą samą drogą, niosąc wysoko sztandar idei narodowej."

W nrze 130 „Gazety" znajdujemy artykuł p. t. „O lojalność i nieuczciwość", piętnujący metody wyborcze „Odrodzenia", które doprowadziły do zerwania bloku wyborczego „Odrodzenia". Konkurencją walki było uzyskanie przez lewicę jedenastego mandatu i ostateczne stwierdzenie, że „Odrodzenie" przez swe metody i swoiście pojętą etykę samo postawiło się poza nawias młodzieży narodowej.

„Kurjer Poznański" omówił obszernie wyniki wyborów na łamach swego tygodniowego dodatku akademickiego. Niezależnie od tego w nrze 223 „Kurjera" z dnia 17 maja ukazał się artykuł, w którym, po ustępach, podających główne cyfry wyborcze, znajdujemy następujące uwagi:

...„Chłodna wymowa cyfr zawiera głęboką i charakterystyczną treść. W wyborach tych wypowiedziała się bowiem przyszła elita narodu, która za lat kilka stanie w pełni życia na przeznaczonych jej stanowiskach. Już dzisiaj obserwujemy silny napływ młodej generacji i zaznaczający się powoli jej wpływ na życie publiczne. Rosnąć on będzie obecnie w tempie bardzo szybkiem. Wybory na ogólny zjazd akademicki w Poznaniu objawiają niedwuznacznie kierunek, w którym ten wpływ zaznaczać się będzie.

„Wogóle stwierdzić należy, że w Polsce, jako narodzie młodym, niema miejsca na dłuższe działanie wpływów rozkładowych. Jeżeli się one objawiały, były one wynikiem stosunków, szczepione sztucznie przez niewolę i warunki istnienia. Obecnie przechodzimy zadziwiająco szybki proces uzdrowienia psychologji narodowej. Nic dziwnego, że objawia on się najwyraźniej w komórkach i tkankach młodych, które narastają dzisiaj w organiźmie. Młoda generacja wyrasta w słońcu. Policzki jej barwi krew i rumieniec życia, myśli jej są jasne i wyraziste, ruchy silne, krok pewny i mocny.

„Wybory na V zjazd ogólno-akademicki, to signum temporis i spojrzenie w najbliższą przyszłość. Jako takie posiadają one bardzo poważne znaczenie polityczne, na którem nikt, śledzący barometr polskiego życia politycznego, nie będzie mógł przejść bez wysnucia z niego daleko idących konsekwencyj Przyspieszają one rozwój i nadejście tej przyszłości, która w nich staje się teraźniejszością."

Zjazd Komitetu Wykonawczego Młodzieży Wszechpolskiej

W dniu 4 kwietnia odbył się w Warszawie Zjazd Komitetu Wykonawczego Rady Naczelnej Młodzieży Wszechpolskiej. Na zjazd przyjechali przedstawiciele kół M. W. wszystkich środowisk akademickich Polski. Po sprawozdaniu prezesa Rady Naczelnej kol. Janusza Rabskiego złożyli sprawozdania o sytuacji na terenie poszczególnych środowisk akademickich oraz o pracach Młodzieży Wszechpolskiej na tych terenach kol. kol. Jerzy Czarkowski (Warszawa), Stanisław Jabłoński (Poznań), Jan Bogdanowicz (Lwów), Tadeusz Sikora (Kraków), Ludwik Christians (Lublin) i Michał Turło (Wilno).

Sprawozdania kierowników Młodzieży Wszechpolskiej wykazały, że we wszystkich miastach akademickich Młodzież Wszechpolska rozwija się jak najpomyślniej, grupując coraz większą ilość młodzieży w swej organizacji.

Na czoło obrad Zjazdu w związku ze zbliżającym się Zjazdem Ogólno-Akademickim wysunęły się sprawy Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej i kampanji wyborczej na Zjazd, mający się odbyć w końcu maja w Poznaniu, na którym mają być powzięte uchwały, dotyczące istotnych podstaw struktury Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej. Po uchwaleniu wniosków w sprawie kampanji wyborczej powzięto po wyczerpujących debatach następującą rezolucję:

1. Młodzież Wszechpolska stoi na stanowisku konieczności wzmocnienia dotychczasowych podstaw organizacyjnych Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej i oparcia go na trwałych podstawach finansowych przez:

a) wzmocnienie hierarchji władz Związku Narodowego i powiększenie zależności Miejscowych Komitetów Akad. od Naczelnego Komitetu Akademickiego:

b) zespolenie w ramach N. K. A. poszczególnych związków centralnych, które jedynie, jako organy N. K. A., miałyby prawo występowania w imieniu ogółu Polskiej Młodzieży Akademickiej:

c) zunifikowanie spraw finansowych wszystkich związków centralnych w ramach Nacz. Kom. Akademickiego.

II. Młodzież Wszechpolska przeciwstawia się projektom, wysuwanym przez organizacje, pozostające pod wpływem ugrupowań lewicowych, przekształcenia dotychczasowych form organizacyjnych Związku Narodowego P. M. A. na „związek związków", które to projekty

a) doprowadziłyby do wyeliminowania pierwiastków ideowych z życia ogólnoakademickiego i przeniosłyby punkt ciężkości wyłącznie na sprawy materjalne;

b) nadwyrężyłyby budowę Związku Narodowego, grożąc mu zupełnem rozpadnięciem na wypadek nieporozumień pomiędzy kierownictwami poszczególnych związków centralnych;

c) wprowadziłyby do Związku Narodowego P. M. A. Żydów, których obecna struktura Związku stawia poza nawiasem życia Polskiej Młodzieży Akademickiej;

d) odebrałyby Związkowi Narodowemu P. M. A. charakter ogólnej reprezentacji młodzieży akademickiej, pozostawiając poza Związkiem Narodowym wszystkich akademików niezrzeszonych oraz tych, którzy należą do organizacyj, nie obejmowanych przez związki centralne.

Po omówieniu spraw, związanych z pracami wewnętrznemi organizacji, Zjazd zakończył obrady, uchwalając jednomyślnie wniosek, wyrażający pełne zaufanie prezesowi Rady, kol. Januszowi Rabskiemu.

Ruch Korporacyjny

Komunikaty Prezydjum Związku Polskich Korporacyj Akademickich

Skład Prezydjum Z. P. K. A. Prezydjum Z. P. K. A., wybrane na VII Zjeździe P. K. A., ukonstytuowało się, jak następuje: kol. kol. Czerwiński Jerzy — prezes („Sarmatia"), Podoski Jan — I. wiceprezes zewn. („Aarkonja"), Rudowski St. — II wiceprezes wewn („Jagiellonja"), Kozłowski Stanisław — I sekretarz zewn. („Helanja") Makarczyk Jerzy — II sekretarz wewn. („Sparta") Nowakowski Bohdan — skarbnik („Respublica"). Lokal Prezydjum Z P. K. A. mieści się w Warszawie przy ul. Wilczej 3 m. 12. Godziny przyjęć we wtorki i piątki od godz. 11—12.

Żałoba w pierwszą rocznicę zamachu majowego. Na dzień 14 maja br. jako w pierwszą rocznicę bohaterskiej śmierci fil. Malinowskiego, Andrzeja Glińskiego i Karola Levittoux Prezydjum Z. P. K. A. zarządziło ogólnokorporacyjną żałobę.

Posiedzenie Rady Naczelnej. W dniach 5 i 6 czerwca br. odbędzie się w Gdańsku pierwsze posiedzenie Rady Naczelnej Z. P. K. A.

Zbiórka książek dla kresów. Związek Polskich Korporacyj Akad. w porozumieniu ze Związkiem Kół Naukowych oraz Ogólnopolskim Związkiem Kół Prowincjonalnych organizuje ogólnokrajową zbiórkę książek na rzecz bibljotek kresowych. Na terenie Warszawy zbiórka rozpoczęła się 1 kwietnia, wydając już w chwili obecnej pokaźne rezultaty. W innych środowiskach ze względu na ferje wielkanocne zbiórka rozpoczęła się w drugiej połowie kwietnia. W dniu 31 marca członkowie głównego komitetu zbiórki kol. Czerwiński, Heinrich i Gierat przyjęci zostali przez Ministra W. R i O. P., który objął protektorat na zbiórką.

Skreślenie „Beatii". Korporacja „Beatia" (Warszawa) mocą decyzji Prezydjum Z P. K. A. skreślona została ze Związku na własną prośbę.

Z Komisji Wojskowej. Przystępując do realizacji uchwały VII Zjazdu P. K. A., Prezydjum Z. P. K. A. powołało Komisję Wojskową, której zadaniem jest opracowanie projektu przysposobienia wojskowego korporantów oraz przeprowadzenie tego projektu w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych. Przewodniczącym Komisji został kol. Aleksandrowicz („Arkonja"). Pierwszą pracą Komisji będzie zorganizowanie letniego obozu przysposobienia wojskowego.

Zawody szermiercze. W maju i czerwcu br. w szeregu środowisk zorganizowane być mają międzykorporacyjne zawody szermiercze. Dla zwycięzców Prezydjum Z. P. K. A. przygotowuje specjalne nagrody.

Inspekcja we Lwowie. Prezes Z. P. K. A. kol. Jerzy Czerwiński w d. 21—23 marca rb. odbył inspekcję Lwowskiego oraz Krakowskiego Kół Miedzykorporacyjnych. W dniu 22 marca we Lwowie, a w dniu 23 marca w Krakowie odbyły się zebrania dyskusyjne, na których kol. Czerwiński wygłosił referaty o aktualnych zagadnieniach ruchu korporacyjnego.

Podręcznik korporacyjny. Prezydjum Z. P. K. A. przystąpiło do wydania podręcznika korporacyjnego. Powołano w tym celu specjalną komisję z b. prezesem Z. P. K. A. J. Wejtką na czele. Wszelkie dane do historji ruchu korporacyjnego nadsyłać należy pod adresem Prezydjum Z. P. K. A.

Każdy narodowo czujący i myślący akademik powinien być członkiem MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ

Srodowisko Warszawskie

— Zwycięstwo narodowe w W. S. H. Na Wyższej Szkole Handlowej odbyły się w dniu 14 maja wybory do władz „Bratniej Pomocy". **Olbrzymią większością głosów wybrany został na prezesa tej instytucji p. Aleksander Olechowski, kandydat Młodzieży Wszechpolskiej i Korporacyj Związkowych. Kandydat lewicy Szlenk otrzymał zupełnie nikłą ilość głosów.**

„AWANGARDA" ukazuje się 1 i 15 każdego miesiąca z wyjątkiem lipca, sierpnia i września. PRENUMERATA roczna z przesyłką pocztową 2,70 zł. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 strona 200 zł, 1/2 strony 110 zł, 1/4 strony 60 zł, 1/8 strony 35 zł, 1/16 strony 20 zł, 1/32 strony 12 zł. Ogłoszenia w tekście o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Poznań, św. Marcin nr. 65, I. piętro (w podwórzu)
Biura otwarte od godz. 10 - 12 i od 17 - 18 (codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt).

Wybory na W. S. H. są jeszcze jednym więcej miernikiem na układ sił wśród młodzieży warszawskiej. Po wyborach do „Bratniej Pomocy“ Uniwersytetu i wyborach na Zjazd Ogólno-Akademicki, trzeci to w krótkim czasie dowód, że „sanatorzy“ na gruncie młodzieży nie mają powodzenia.

— **Sprostowanie.** W sprawozdaniu z Walnego Zebrania Bratniej Pomocy S. U. W., umieszczonem w nr 4—5 „Awangardy“, przez pomyłkę wydrukowano, iż kol. Sieroszewski walczył po stroni zbuntowanych wojsk w mundurze „studenckim“. Powinno tu być „strzeleckim“, co niniejszem prostujemy.

— **Walne zebranie Bratniej Pomocy S. G. G. W.** Walne zebranie Bratniej Pomocy Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, które odbyło się w połowie zeszłego miesiąca, odznaczało się dodatnio z pośród zebrań innych uczelni atmosferą spokoju i rzeczowością dyskusji.

Zebranie jednogłośnie udzieliło absolutorjum wraz z podziękowaniem ustępującym władzom Towarzystwa, oraz powzięło szereg uchwał, z których najważniejsza dotyczy wezwania władz akademickich do poczynienia jak najdalej idących kroków celem zredukowania opłat. Jednakże projekt urządzenia strajku akademickiego został kategorycznie odrzucony.

Władze Towarzystwa na rok bieżący ukonstytuowały się w sposób następujący: prezes — kol. St. Tyszkiewicz (powtórnie), wiceprezesi — kol. J. Rudnicki i J. Wysocki, sekretarz — kol. St. Gałecka i skarbnik — kol. J. Goljan.

B. J.

— **Nowe władze Bratniej Pomocy S. U. W.** W uzupełnieniu wiadomości o Walnem Zebraniu Bratniej Pomocy S. U. W. podajemy skład nowoobranego zarządu Towarzystwa, który przedstawia się, jak następuje: prezes — kol. Wł. Kempfi, wiceprezesi: kol. kol. W. Sienicki i J. Duszyński, członkowie zarządu — kol. kol. St. Chwalewikówna, Z. Czaplicki, Wł. J. Czyżewski, H. Gaczeński, W. Kamiński, J. Kawiecki, H. Kropiwnicki, T. Kwasieborski, Al. Mniszek, M. Koziełł-Poklewska, M. Woyniłłowicz i J. Zembrzuski.

Należy zaznaczyć, że lewica, nie chcąc pogodzić się z klęską swą, poniesioną na Walnem Zebraniu Bratniej Pomocy, próbowała czynić wstręty przeciw objęciu agend przez nowy zarząd Br. Pomocy, kwestjonując prawidłowość głosowania przy wyborze prezesa (!).

Gra ta była zbyt jaskrawa — to też J. M. Rektor Uniwersytetu Warszawskiego przeciął ją, wzywając do siebie dawnego i nowego prezesa „Br. Pomocy“ i polecając przekazanie agend kol. Kempfiemu.

— **Koła Prowincjonalne powracają do zdrowia.** W opanowanem przez lewicę Zrzeszeniu Akad. Kół Prowincjonalnych dają się zauważyć od pewnego czasu przejawy zdrowej myśli, co nasuwa przypuszczenie, że i tu „apolityczno-materjalistyczny punkt widzenia zdążył już zbankrutować i zdyskredytować się w opinji większości młodzieży

Na posiedzeniu Rady Delegatów Kół Prowincjonalnych podczas namiętnej dyskusji na temat polityki Zrzeszenia na Walnem Zebraniu Bratniej Pomocy S. U. W., kilku kolegów zostało usuniętych z posiedzenia za zbyt ostrą krytykę „grupy rządzącej“. Wśód usuniętych znalazł się socjalista, kol. Antkiewicz, wskutek czego 9 kół opuściło salę na znak protestu, odgrażając się, że uchwałę „faszystowskiego centrum“ zaskarżą do Ogólnopolskiego Związku Kół Prowincjonalnych.

Jak gdyby w odpowiedzi na te pogróżki Zrzeszenie postanowiło wysunąć na ostatniej sesji Walnego Zebrania Bratniej Pom. S. U. W. **wniosek o usunięcie komunistów** z „Bratniaka“. Wprawdzie wniosek ten zredagowany został w formie dość „łagodnej“, jednak — jeżeli zważymy, że w sprawie powyższej Zrzeszenie zajmowało dotąd zawsze zdecydowanie negatywne stanowisko — uznać to musimy za dowód pomyślnej ewolucji w łonie Kół Prowincjonalnych.

Czekajmy, co będzie dalej... B. J.

Z. K! „Sarmatii“

W styczniu r. b. zawiązało się przy Korporacji „Sarmatia“ Koło Pań, zadaniem którego jest współpraca z Korporacją. Koło liczy około 30 członkiń; w skład jego wchodzą filistrówny oraz siostry, żony i narzeczone czynnych członków Korporacji. Pierwszą prezeską Koła została p Stefanowa Chrząszczewska. Koło rozwinęło bardzo ożywioną działalność.

* * *

W jesieni r. z. powstało przy K! „Sarmatia“ stypendjum im. ś. p. Andrzeja Glińskiego, poległego w dniu 14 maja w obronie praworządności. Fundusz żelazny stypendjum, powstały ze składek członków i filistrów, a powiększony wydatnie przez ofiary rodziny zmarłego, pp. Krzymuskich, Kurnatowskich, Godlewskich i Watraszewskich, przekroczył 3 000 zł. Pierwsze stypendjum udzielone zostanie w jesieni r. b przewodniczącym komisji stypendjalnej jest fil. Hilchen.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca:
Stanisław Nycz w Poznaniu
Czcionkami Drukarni Polskiej
T. A., w Poznaniu



